NR. 449 (4789) cz. WARSZAWA, ŚRODA 23 GRUDNIA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 775-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-89.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Stefan Urbanowicz i Stanisław Benkiel wygłosili wczoraj mowy obrończe w procesie brzeskim

Dzisiaj mówią Wacław Szumański i Mieczysław Rudziński.

„Robotnik" podaje codziennie dokładną treść przemówień

Walka o prawo

Teorji prawa jest bardzo wiele. I na teorji, i na przepisach obowiązujących odbija się zawsze w sposób decydujący *charakter klasowy* danej epoki, *układ sił społecznych*, istniejący w danej chwili dziejowej. *Prawo* nie wisi w powietrzu jedno i niezmienne, takie same wczoraj, dziś i jutro, płynące gdzieś w przestrzeni ponad życiem. Zawiera ono w sobie przedewszystkiem myśli, poglądy, uczucia, nastroje *klas społecznych*, które rządzą *dziś* narodami; zawiera następnie część dziedzictwa myślowego i uczuciowego *klas*, rządzących *wczoraj;* zawiera wreszcie pierwsze zdobycze, pierwsze owoce psychologji zbiorowej, pojęć nowych, interesów uświadomionych tych *klas*, które dopiero nadchodzą, do których należy *jutro*.

Zagadnienie *praworządności*, związane po wojnie nierozerwalnie z zagadnieniem *demokracji (praworządnych* państw *nie-demokratycznych* już teraz niema), sprowadza się do pytania zasadniczego, czy dalszy rozwój historyczny społeczeństw europejskich ma się odbywać w formach i w granicach *demokracji politycznej* (walka wyborcza, zgromadzenia masowe, prasa bez cenzury, demonstracje, „rewolucja w majestacie prawa" — że użyjemy formuły Feliksa *Perla* — i t. p.), czy też środkiem *jedynym* rozstrzygnięć stanie się *wojna domowa*, kolejna *dyktatura* jednostek, klik, grup, klas ze wszystkiemi, wynikającemi stąd konsekwencjami, być może zabójczemi dla cywilizacji nowoczesnej, dla losu miljonów i miljonów ludzi.

Walka o prawo, którą Socjalizm prowadzi przeciw *faszyzmowi* (w szerokiem znaczeniu wyrazu) mniejwięcej wszędzie, nie jest zatem bynajmniej walką o każdą literę, o każde słowo ustaw obowiązujących; życie domaga się *zmian*, sięgających do głębi; *walka o prawo* — to walka o

drogę rozwoju dziejowego;

gdyby ta walka została przegrana w Europie ostatecznie i nieodwołalnie, — w takim wypadku Ludzkość miałaby przed sobą *konieczność* przejścia przez piekło *wojen domowych*, „białych" i „czerwonych" terorów, by zlikwidować gospodarkę zbankrutowaną i dźwignąć ustrój nowy.

Dlatego sens tak głęboki posiadały ostatnie słowa, kończące mowę obrończą tow. Ludwika *Honigwilla* — *„niech żyje prawo!"*, dlatego też wrażenie tak ogromne wywarła świetna analiza prawna, jakiej poddał onegdaj akt oskarżenia w *procesie brzeskim*, obrońca Kazimierz *Sterling*.

Sterling był „uosobionem przeciwstawieniem" w stosunku do głównej tezy p.p. *Rauzego* i *Grabowskiego*. P. *Rauze* sformułował ją jasno: *„nie wolno sądzić zwycięzców"*; p. *Grabowski*, bardziej elastyczny, nieco „wężowaty", prześlizgiwał się w objęciach owej tezy, omijał jej tragiczne trudności, odskakiwał od jej chwytkich rąk, tańczył na jej powierzchni, ale *był do niej przykuty*, niby żelaznym łańcuchem, we wszystkich punktach swego rozumowania.

„Nie należy sądzić zwycięzców!". A zatem, kto wygrał w boju fizycznym, w boju politycznym, w boju społecznym, — kto wygrał, *choćby chwilowo*, — ten ma słuszność *w zasadzie* w obliczu polskiego prawa!...

Gdyby Polska przyjęła tezę p. *Rauzego*, gdyby akceptowała treść rzeczywistą ładnego stylu p. *Grabowskiego*, — musielibyśmy stwierdzić, że

wogóle niema prawa.

Bo kto deklaruje wzorem prawników monarchji pruskiej, i wzorem prawników Italji faszystowskiej, i... wzorem oskarżycieli publicznych Związku Republik Sowieckich (mowa p. *Krylenko* w procesie Centralnego Komitetu Socjalistów-Rewolucjonistów) — *„siła przed prawem"*, — ten *musi* zadeklarować nieubłagany wniosek logiczny — *„prawo — to fikcja, to igraszka w rękach siły"*.

Teza *obrony* brzmi całkiem inaczej: *powyżej siły winno stać prawo Polski Niepodległej*, — w przeciwnym razie jesteśmy, jak wóz, pędzący w dół po równi pochyłej *bez hamulca;* na bliskim końcu tego zawrotnego szlaku leży przepaść.

W takiem oto znaczeniu toczy się *walka o prawo* w dużej sali pałacu Paca. Nie znajdziecie w niej ani „ślamazarności", ani żadnego „liberalnego sentymentalizmu". Pytanie stoi prosto i jasno. Nic dziwnego, że *cała Polska* czeka decyzji, w której — takiej czy innej — wyczuwać się będzie *tętno dziejów*.

I oczekuje decyzji *klasa robotnicza*..

M. M-ski.

Wojna chińsko-japońska

Japończycy wszczęli ofensywę na Czing-Czou

Nowy **konserwatywny** Rząd japoński rozpoczął już politykę „silnej ręki". Armja japońska w **Mandżurji** rozpoczęła ofensywę w większym stylu na **Czing-Czou;** w akcji bojowej biorą udział — obok piechoty i artylerji — eskadry samolotów.

Wojska chińskie, stawiając opór, cofają się zwolna.

Według przewidywań **Czing-Czou** zostanie zajęte przez Japończyków w pierwsze święto Bożego Narodzenia.

Pakt o nieagresji francusko-sowiecki

Ostra krytyka prawicowej prasy francuskiej

Po ujawnieniu przez niektóre dzienniki paryskie głównych punktów „parafowanego" projektu **paktu o nieagresji** między Francją a Związkiem Republik Sowieckich — **francuska prasa prawicowa** rozpoczęła przeciw projektowi gwałtowną kampanję.

Atakowany jest przedewszystkiem art. 4 paktu, mówiący o wzajemnem poniechaniu propagandy jednej strony przeciw drugiej i o zakazie działalności na terytorjum obydwu stron takich organizacji, które „roszczą sobie pretensje do suwerenności nad całością lub częścią terytorjum" drugiej strony.

Krytycy wskazują, że „Komintern" nie zaprzestanie swej działalności, Francja natomiast będzie widziała się zmuszoną do wystąpienia przeciwko politycznej emigracji rosyjskiej i przeciwko emigracji gruzińskiej.

Przed rozwiązaniem Sejmu gdańskiego

Ilość podpisów, złożonych pod wnioskiem opozycji o **rozwiązanie Sejmu gdańskiego** i zarządzenie **nowych wyborów** wynosi.

47,556,

przekracza więc dwukrotnie wymaganą liczbę minimalną.

W okręgach wiejskich podpisało wniosek więcej osób, niż liczba głosujących na listy opozycyjne podczas wyborów ostatnich.

Ograniczenie emigracji do Francji

Izba Deputowanych przyjęła projekt ustawy, ograniczający imigrację do Francji

robotników zagranicznych.

Procent takich robotników w przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych nie powinien przekraczać 10.

Ulgi dotyczą emigrantów politycznych i b. wojskowych z armji sprzymierzonych.

Rozwiązanie wschodnio-pruskiej Izby Rolniczej

Berlin, 22 grudnia. (PAT.). Rząd pruski zarządził rozwiązanie wschodnio-pruskiej Izby Rolniczej. Rozwiązanie to nastąpiło z powodu uchwalenia przez Izbę znanej rezolucji narodowych socjalistów wzywającej prezydenta Hindenburga i gabinet Rzeszy do ustąpienia. Tymczasowym komisarzem rządowym, któremu przekazane zostały agendy Izby, mianowany został prezes urzędu ziemskiego Pauly.

Wizyta w Rzymie

Wczorajsza **„Gazeta Polska"** ogłasza „wymianę depesz" pomiędzy p. **Coselschi,** jednym z przywódców faszyzmu włoskiego, a p. **Sławkiem,** prezesem Związku Legjonistów. P. **Sławek** powiada — między innemi — tak do p. **Coselschi:**

„zechce Pan być godnym wyrazicielem **naszych** (podkr. Redakcji **„Robotnika"**) uczuć wobec Waszego Wielkiego Wodza Ekscelencji Mussoliniego".

Sytuacja jest zatem zupełnie jasna. Solidarność ideowa, duchowa, uczuciowa Związku Legjonistów i faszyzmu została zamanifestowana w sposób bardzo uroczysty; depesza o uczuciach, które b. legjoniści żywią podobno wobec p. **Mussoliniego,** przypieczętowuje treść przemówień i toastów, wznoszonych pod „błękitnym niebem Italji".

Trudno sobie wyobrazić, by to wszystko nie miało żadnego sensu politycznego, było taką sobie poprostu „gaffą dyplomatyczną". Widocznie kierownicy obozu „sanacyjnego" uznali, że czas już odchodzić manifestacyjnie od demokracji Zachodu i stwierdzać uroczyście sympatję dla „Wielkiego Wodza", który jest — czy kto chce, czy nie chce — symbolem **reakcji społecznej** w świecie.

Takich manifestacji nie urządza się... przypadkiem.

Trudności amerykańskie

Sprawa **ratyfikacji** przez Senat amerykański tak zw. **moratorjum Hoovera** napotyka w komisji finasowej Senatu na dość znaczne trudności. Czynione są próby osiągnięcia kompromisu z opozycją.

Wypadek samochodowy Hitlera

Z Berlina donoszą, że samochód, którym jechał **Hitler,** wracając z uroczystości weselnych jednego z jego przyjaciół, **uległ katastrofie** w **Potsdamu. Hitler** ma... złamany palec, zato **szofer** zginął na miejscu.

Kupujcie i czytajcie jutro świąteczny numer „Robotnika"

JUTRO UKAŻE SIĘ ŚWIĄTECZNY NUMER „ROBOTNIKA"

Nasz NUMER ŚWIĄTECZNY musi się znaleźć w każdem mieszkaniu robotniczem, na stole każdego pracownika umysłowego, w rękach każdego podróżnego w pociągu, na statku czy w autobusie, musi „zawędrować" do chat wiejskich.

„ROBOTNIK" powtarza codziennie: „nie damy się! zwyciężymy!" a wy dajcie waszą pomoc i waszą opiekę w imię tej samej zasady: „NIE DAMY SIĘ!".

BEZROBOCIE

274.218 bezrobotnych w Polsce

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie wykazuje na dzień 19 bm.

274.218 BEZROBOTNYCH

w stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bezrobotnych zwiększyła się o 6.081.

Pogłoski o redukcjach w górnictwie

Katowicka **„Polonja"** donosi, iż w sferach górniczych kolportowane są niepokojące pogłoski, **iż po Nowym Roku nastąpić mają poważne redukcje na kopalniach, sięgające około 20 proc. załogi.**

Zaniepokojona opinja robotnicza domaga się wyjaśnienia, ile jest prawdy w tych pogłoskach.

Dalsze zamykanie warsztatów pracy na Górnym Śląsku

Z dniem 29 b. m. zostanie unieruchomiona huta **„Łazarz" w Radzionkowie.** Wszystkie oddziały huty **„Ferrum"** mają być zamknięte w przeciągu 2 i pół tygodnia, od 22-go grudnia do 22 stycznia.

Niema prawie dnia by nie zamykano jakiegoś warsztatu pracy na Górnym Śląsku.

Gasną piece, zamykają się bramy fabryczne. I znowu armja bezrobotnych powiększa się o setki i tysiące robotników.

45-ty dzień procesu brzeskiego

Świetna mowa tow. Benkla wywarła wczoraj ogromne wrażenie na sali sądowej. Była w niej logika nieodparta, i był powiew wielkiej Idei, w którą ten człowiek wierzy i której oddaje swoją pracę niezmordowaną. Tow. Benkiel jest stałym „permanentnym" — że użyjemy modnego na sprawie brzeskiej wyrazu — obrońcą sądowym PPS-u. Bronił w sprawie bombowej, o 14 września, w niezliczonych sprawach prasowych, które sypią się na nasze pismo. Występuje w imieniu „Robotnika" i w imieniu organizacji robotniczych, kiedykolwiek zachodzi potrzeba obrony prawnej; służy zawsze swoją radą; zawsze jest na usługi P. P. S.

W procesie brzeskim „wziął na siebie" P. P. S., która w gruncie rzeczy jest główną oskarżoną.

Bodaj najbliżej stoi Partji z całej ławy obrończej; bierze bezpośredni udział w życiu i walkach partyjnych, wtajemniczony jest we wszystkie prace P. P. S. — i wczorajsze swoje przemówienie poświęcił P. P. S.: nie bronił P. P. S., bo Partja obrony nie potrzebuje — ale powiedział prawdę o P. P. S. i o działalności Partji w okresie, objętym aktem oskarżenia.

Prawdą tą obalił to wszystko, co nagromadzone zostało w akcie oskarżenia i w przemówieniach oskarżycieli o naszej Partji.

***

Przemówienie tow. Benkla powinno być okólnikiem rozesłane do tych wszystkich urzędów, które otaczają nas swoją opieką. Niech się nareszcie dowiedzą, co to jest P. P. S., jak jest zorganizowana, co to jest T.U.R., Zw. Rob. Stow. Sportowych, jakie stosunki łączą te różne organizacje robotnicze — niech nareszcie zrozumieją, jak socjalistyczny ruch robotniczy naprawdę wygląda i niech już na własną rękę tych rzeczy nie „badają". Niech oszczędzą nam Tulów, Pórzyckich et tutti quanti.

Z tymi nieproszonymi gośćmi - konfidentami, delatorami, informatorami, obserwatorami i jak ich tam zwał — rozprawił się tow. Benkiel bardzo ostro. Rozprawił się też z renegatami i zdrajcami, którzy dziś śmią prawić P. P. S. kazania.

***

Kiedy rozpoczęły się przemówienia obrońców — dziewiętnastu obrońców, wyrażano obawy, że będą oni musieli się powtarzać, że będą wracać do tematów, już raz poruszonych i t. d.

Obawy te okazały się zupełnie bezzasadne. Każde przemówienie wnosi wiele nowego i słucha się każdego nowego mówcy z niesłabnącem zainteresowaniem.

Dotyczyło to zarówno tow. Benkla, jak i jego przedmówcy wczorajszego, mec. Urbanowicza, jednego z najlepszych w Polsce znawców teorji i praktyki administracyjnej i konstytucyjnej. Wywód mec. Urbanowicza był druzgocącą krytyką aktu oskarżenia z punktu widzenia prawa konstytucyjnego.

js.

W obliczu polskiego prawa konstytucyjnego

Mowa adw. Stefana Urbanowicza

„PUNKT CENTRALNY" AKTU OSKARŻENIA.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim oskarżonym, że w okresie czasu od 1928 r. do 9 września 1930 r. — po wzajemnem porozumieniu się i działając świadomie, wspólnie przygotowali **zamach**, którego celem było **usunięcie przemocą** członków sprawującego w Polsce władzę Rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego.

Przystępując do **analizy oskarżenia** na tym odcinku obrony, który mi przeznaczono, wypada mi przedewszystkiem zastanowić się nad tem, czy konstrukcja oskarżenia może się ostać w świetle **ówczesnej** sytuacji konstytucyjno - parlamentarnej? Powstają więc przedewszystkiem zapytania, czy w owym okresie czasu był w Polsce **tylko jeden** Rząd, czy miał on należytą podstawę dla trwania w parlamencie, wreszcie, czy **istniała** możność obalenia go w drodze parlamentarnej.

Główną myślą przewodnia art. 100 cz. I k. k. jest **obrona Konstytucji Rzeczypospolitej** przed zamachowcami. Dopiero cz. III tego **artykułu** przewiduje odpowiedzialność za zamach, którego celem byłoby usunięcie przemocą członków sprawującego władzę Rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego w Polsce.

Źródłem **zwierzchniej władzy w Rzeczypospolitej,** według Konstytucji z 17 marca 1921 r. jest **Naród Polski, a organami** jego są: Sejm i Senat, Prezydent z Rządem oraz niezawisłe sądy.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ RZĄDU.

Zgodnie z art. 45 Konstytucji — Rząd powołuje i odwołuje Prezydent Rzeczypospolitej. Jednak odpowiedzialność parlamentarną za cały kierunek swej działalności, jak również za działalność poszczególnych ministrów i podległych im organów — **ponosi Rząd przed Sejmem.**

Art. 56 Konstytucji postanawia, iż Rada Ministrów ponosi **solidarną** odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną za ogólny kierunek działalności Rządu, pozatem ponoszą ją ministrowie oddzielnie, każdy w swoim zakresie, za zgodność tej działalności z Konstytucją i innemi ustawami państwowemi.

W tymże samym zakresie — w myśl art. 57 Konstytucji — obowiązuje ministrów **solidarna indywidualna** odpowiedzialność za akty rządowe Prezydenta Rzeczypospolitej. Zarówno do odpowiedzialności parlamentarnej, jak i konstytucyjnej, pociąga ministrów **Sejm Rzeczypospolitej** z tą przedewszystkiem różnicą, że parlamentarna odpowiedzialność kończy się przed Sejmem, na żądanie którego cała Rada Ministrów, bądź każdy oddzielnie minister **muszą ustąpić** (art. 58 Konstytucji), do konstytucyjnej zaś odpowiedzialności — pociąga ministrów kwalifikowaną większością Sejm, lecz sądzi ich **Trybunał Stanu.**

Z powyższych postanowień Konstytucji jasną jest rzeczą, iż **Rząd, pragnący konstytucyjnie sprawować swą władzę, musi mieć należyte oparcie w Sejmie.**

Jakaż była sytuacja Rządu w okresie czasu, objętym przez akt oskarżenia?

WYBORY W 1928 R.

Z wyborów 1928 r. Rząd marsz. **Piłsudskiego,** reprezentujący wówczas władzę, wyszedł z mniejszością 133 posłów na ogólną liczbę 444, **nie dającą bezwzględnie dostatecznej podstawy konstytucyjnej** dla dalszego sprawowania władzy. Mógł się przy niej ostać jedynie o tyle, o ile przynajmniej **część stronnictw opozycji** zgodziłaby się go poprać, a przynajmniej nie żądać ustąpienia jego, uchwalając konieczności państwowe.

STANOWISKO OPOZYCJI.

Wbrew twierdzeniom aktu oskarżenia oraz niektórych świadków oskarżenia — stało się rzeczą oczywiście niewątpliwą, że **opozycja nie uprawiała jedynie negacji bezpłodnej,** lecz, że ustosunkowała się do Rządu rzeczowo i w szeregu wypadków uchwaliła Rządowi t. zw. **konieczności państwowe, a w** pierwszym rzędzie budżet, dając przez to Rządowi możność trwania dalszego przy władzy.

KRÓTKI WZROK.

I otóż akt oskarżenia **nie dorzał,** że Rząd ówczesny miał w Semie mniejszość i że utrzymywał się początkowo u władzy właśnie **dzięki stronnictwom opozycyjnym,** których niektórzy wodzowie obecnie zostali posadzeni na ławie oskarżonych i że w każdej chwili **mógł być obalony w drodze ściśle parlamentarnej.** Twórcy aktu oskarżenia zapomnieli widocznie iż w okresie od 1928 do 9 września 1930 r. zmieniło się aż 12 rządów; że dwa z nich a mianowicie rząd premjera **Świtalskiego** w grudniu 1929 r. i rząd **Bartla** w marcu 1930 r. **zostały obalone w drodze parlamentarnej.**

Oryginalnym będzie i zupełnie bez żadnych podstaw musi się wydać zarzut przygotowywania przez opozycję w masach nastroju rewolucyjnego i tworzenie specjalnej organizacji w celu obalenia Rządu, który w danym okresie czasu zmieniał się parokrotnie na drodze parlamentarnej i to ustępując naskutek votum nieufności opozycji, która miała w Sejmie większość

P. prokurator **Grabowski** coprawda twierdzi, iż teza obrony, dotycząca bezpodstawności zarzutów oskarżenia co do przygotowywania siłą zamachu na Rząd, nie wytrzymuje absolutnie krytyki, gdyż — po uchwaleniu w 1926 r., po zamachu majowym—noweli do Konstytucji, zmieniającej art. 26 i dającej Prezydentowi Rzeczypospolitej prawo rozwiązywania Sejmu, zmieniła się **istotnie** w Polsce rola Prezydenta i wyprostował stosunek władzy wykonawczej do władzy prawodawczej, przed której „tyranją" Rząd — jak uprzednio — już nie potrzebował drżeć, a **Prezydent — po usunięciu jednego Rządu o danej linji politycznej przez Sejm. mógł w dalszym ciągu mianować dalsze Rządy o tej samej linji politycznej.**

Stąd wyprowadził p. prokurator **Grabowski** wniosek, iż obalanie Rządu w pralamencie stało się bezcelowe. A stąd dalszy wniosek, że opozycji t. zw. przez p. prokuratora „partyjnictwu" pozostawało tylko **uciec się do zamachu** i **do usunięcia** siłą tego Rządu i wprowadzenie na jego miejsce nowego, swojego.

PRAWA PRZEDSTAWICIELSTWA NARODOWEGO.

Sądzę, iż gdyby p. prokurator dokładnie przypomniał sobie postanowienia art. 56, 57 i 58 Konstytucji oraz **przestudjował** dokładnie, na czem polegają zasadnicze uprawnienia przedstawicielstwa narodowego Rzeczypospolitej w stosunku do Rządu, i jaka jest rola i odpowiedzialność Rządu parlamentarnego, toby się spostrzegł, iż **sam dostarczył obronie najcenniejszych dowodów o istnieniu w owym czasie w Polsce systemu rządów dyktatorskich,** coprawda wedle specyficznej krajowej recepty, ale jednak znajdujących się w oczywistej sprzeczności w stosunku do obowiązujących u nas wówczas i **obecnie** praw ustrojowych.

Prawo przedstawicielstwa narodowego polega na **kontroli** nad ogólną linją polityki Rządu oraz nad zgodnością działalności tego Rządu oraz nad zgodnością działalności tego Rządu, jak również i Prezydenta Rzeczypospolitej, za akty którego ponosi odpowiedzialność solidarną Rada Ministrów,— z postanowieniami Konstytucji oraz wogóle prawa, jak również za działanie podległych im organów; rządy zaś parlamentarne polegają właśnie na tem (w odróżnieniu od prezydenckich, gdzie rząd ponosi odpowiedzialność przed prezydentem), iż Rząd ponosi odpowiedzialność **właśnie przed parlamentem** i to nietylko za zgodność swej działalności z Konstytucją i ustawami, (za co przewidziana jest przedewszystkiem odpowiedzialność konstytucyjna Rządu), lecz również i **za kierunek swej polityki.**

A więc, aby mieć podstawę prawną dla dalszego istnienia i sprawowania władzy, Rząd musi mieć — w myśl Konstytucji — **oparcie prawne w większości Sejmu** i acz kolwiek powołanie nowego Rządu należy do kompetencji Prezydenta Rzeczypospolitej, to jednak—zgodnie z obowiązującą Konstytucją — Prezydent **nie może — wbrew woli większości sejmowej** — powoływać stale rządy o tej samej linji politycznej, przeciwko której wypowiedziała się większość sejmowa.

TRZECI SEJM.

III-ci Sejm i jego Marszałek **Daszyński** usiłowali wykonywać swe uprawnienia konstytucyjne i — **w miarę możności** — współżyć z Rządem. Dopiero w momentach poważniejszego zadrażnienia uprawnień sejmowych większość sejmowa wypowiadała danemu Rządowi votum nieufności. Tak było z Rządem premjera **Świtalskiego** po znanem najściu oficerów na Sejm, tak było z Rządem premjera **Bartla,** który mógł się nadal przy rządach utrzymać, gdyby się był zgodził na poświęcenie paru ministrów, których ustąpienia Sejm żądał.

Zeznający przed Sądem świadkowie odwodowi stwierdzili, iż w II-im Sejmie była możność przeprowadzenia dalej idących zmian ustrojowych.

III Sejm, zgodnie z art. 1[illegible] Konstytucji, jako II zwykły Sejm, miał specjalne zadania i uprawnienia do wykonania — zmiany Konstytucji w drodze ułatwionej, bez współdziałania Senatu. I cóż znowu tu widzimy?

Świadek **Bittner** zeznaje: „Nastąpiła dymisja Rządu **Świtalskiego** i mianowany został Rząd p. **Bartla.** Minister Sprawiedliwości, p. **Dutkiewicz,** z całym entuzjazmem i całą wrodzoną mu pracowitością, zaczął pracować nad reformą Konstytucji. Przy pracach konstytucyjnych wiele zawdzięczać należy oświadczeniu posła **Kiernika,** który przekonywał innych kolegów „Centrolewu" o konieczności spiesznej pracy nad reformą Konstytucji. Wynikiem tego był wniosek w przedmiocie zmiany Konstytucji.

Obóz rządowy **uniemożliwił** dokonanie rewizji Konstytucji.

P. prezes **Seyda** stwierdził, iż cechą charakterystyczną ówczesnych rządów było nietyle nawet **wyraźne łamanie** przepisów Konstytucji, ile **obchodzenie** jej i, oczywista, postępowanie sprzeczne z duchem przepisów konstytucyjnych.

Jest to bardzo charakterystyczne powiedzenie dla całego stosunku ówczesnych Rządów do Sejmu, z którym—jak to stwierdził cały szereg świadków (**Trąmpczyński, Bittner, Rataj, Jankowski, Chądzyński** itd.).

Rząd nie chciał współpracować, uniemożliwiając mu wykonywanie konstytucyjnych uprawnień i obowiązków. Tymczasem **istotą ustroju republikańsko - demokratycznego jest nietylko przestrzeganie samej litery prawa, ale przestrzeganie przedewszystkiem ducha praw i poszanowanie dla podstawowych instytucyj ustroju republikańsko-demokratycznego.**

W znanym artykule Marszałka **Daszyńskiego** p. t. **„Słowo do Waletów"**, jest stwierdzenie, iż w czerwcu 1929 r. usłyszał w Belwederze słowa: **„Nie kazałem pracować wszystkim trzem Sejmom".** W dalszym ciągu w artykule tym Marszałek **Daszyński,** jako Marszałek III Sejmu, stwierdza pragnienie swoje harmonijnej współpracy Rządu i Sejmu oraz wszystkie znane wypadki uniemożliwiania Sejmowi tej pracy przez Rząd i sposób traktowania tego Sejmu w znanych wywiadach.

Wszyscy wybitni parlamentarzyści, którzy stanęli w charakterze świadków przed Sądem, jednogłośnie stwierdzili, iż traktowanie tego rodzaju III Sejmu ze strony czynników rządzących, było **w rażącej sprzeczności z postanowieniami Konstytucji.**

STOSUNKI W POLSCE.

Zapytywani przezemnie świadkowie, jak ludność wiejska ujmowała istniejące u nas stosunki polityczne — oświadczyli, że ludność ta uważa, **że Polską rządzi Marszałek Piłsudski po wojskowemu, że stosunki nie są normalne i że Sejm nie ma żadnych praw.** Zresztą w ocenie sytuacji stanu politycznego — opinje wewnętrzne przedstawicieli społeczeństwa nie są odosobnione i te same poglądy na sprawę mają i **zagraniczne powagi uczone,** badające nasze stosunki polityczne i państwowe.

P. **Urbanowicz** przytacza ocenę stosunków polskich prof. **Barthélemy.**

Oskarżenie zawisło w próżni, gdyż wszelkie wystąpienia opozycji z krytyką rządową — mówiły stale o obaleniu dyktatury, jako systemu rządów, **sprzecznego z przepisami zasadniczych ustaw ustrojowych,** i bezwzględnie nie będącego pod opieką art. 100 i 101 Kodeksu Karnego.

OPINJA PROF. BARTLA.

Pragnąłbym przypomnieć zeznania prof. **Bartla,** premjera. P. **Bartel,** który w ostatnim swym gabinecie sprawował rządy aż do marca 1930 r., a więc w okresie czasu, gdy — zdaniem aktu oskarżenia — przygotowawcza akcja zamachowa, rozpoczęta już w r. 1928 powinna się była bardzo rozwinąć, — stwierdził wobec Sądu kategorycznie, iż nie wyczuwał wśród stronnictw opozycyjnych żadnych nastrojów rewolucyjnych i dalej przyznał, iż jeden z czołowych ludzi „Centrolewu, Marszałek **Daszyński,** był tym, który mu w ciężkiej pracy premjera wyświadczał wiele pomocy, stając na stanowisku zrozumienia interesów państwowych.

Dalej przyznał, iż nie mógł stwierdzić, aby działalność stronnictw opozycyjnych była zwrócona przeciwko państwu i że nigdy nawet nie miał żadnych meldunków o jakichkolwiekbądź objawach akcji zamachowej ze strony stronnictw „Centrolewu", które — jak sam oświadczył — już wówczas maszerowały razem.

A teraz wejrzyjmy w to, co było publicznie i głośno oświadczane w owym okresie czasu, który akt oskarżenia traktuje, jako **okres przygotowań rewolucyjnych** do zamachu siłą na Rząd.

ŻĄDANIA „CENTROLEWU".

Mamy w tej mierze cały szereg enuncjacji stronnictw „Centrolewu". Mówią one o konieczności **zmiany systemu i wyraźnie wskazują zarówno co stronnictwa te uważają za zmianę systemu,** jak i ewentualny sposób wyjścia z tej sytuacji.

A mianowicie przez zmianę systemu stronnictwa rozumiały:

1) stosowanie w całej pełni Konstytucji i statutu autonomicznego województwa śląskiego;

2) ustalenie zasady, że rewizja Konstytucji może być przeprowadzona tylko w drodze legalno - konstytucyjnej z powściągnięciem wszelkiej propagandy na rzecz zamachu stanu w jakiejkolwiekbądź formie;

3) uniezależnienie sądownictwa, administracji państwowej i wojska od wpływów, jakiejkolwiekbądź partji, czy związku politycznego;

4) ścisłe przestrzeganie podstaw samorządu, zapewnionego społeczeństwu ustawami;

5) położenie kresu samowoli organów administracji państwowej w zakresie konfiskat prasowych, represji politycznych i t. p. Zbadanie pewnych wypadków nadużyć na szkodę Skarbu Państwa, i

6) wstrzymanie wszelkich subsydjów ze Skarbu Państwa na jakiejkolwiekbądź cele partyjno - polityczne, wyborcze partyjno - prasowe i t. p., zaniechanie używania organów administracji państwowej i wojska, przysposobienia wojskowego dla porachunków osobistych, czy też partyjno - politycznych.

Dalej enuncjacje powyższe podkreślały ciężki kryzys gospodarczy w państwie oraz trudne położenie międzynarodowe, jak również konieczność prac nad rewizją Konstytucji, które wymagają zmienionej atmosfery politycznej. Gdzie tu są „plany zamachowe"?

P. S. L. „PIAST".

Pragnę teraz przejść do roli P.S.L. „Piast" w pracy „Centrolewu".

P. prokurator wspomniał w swem przemówieniu o **Tetmajerze,** „którego jubileusz tak uroczyście obchodzono przed paru dniami", a który miał rzekomo porzucić stronnictwo „Piasta" — po odzyskaniu niepodległości.

Wobec tego pozwolę sobie przypomnieć, iż inny **Tetmajer,** brat tego, którego jubileusz przed kilku dniami obchodziliśmy, znany artysta-malarz i polityk, Włodzimierz **Tetmajer,** był jednym z pionierów ruchu chłopskiego, zbratanie się najlepszego z tym ludem i wiary w jego wielką rolę w przyszłem niepodległem życiu państwowem Polski.

To było „credo" polityczne talentów poetyckich i artystycznych Polski, którzy — jak Włodzimierz **Tetmajer** — działalność swą artystyczną i obcowanie z ludem wiejskim połączyli z pracą polityczną.

I dalej dziwnie się plecie legenda poetycka z prawdą polityczną zmartwychwstałego życia polskiego. W 1917 r. — w dobie największego natężenia wojny światowej, gdy się zdaje, że państwa centralne w pełni utrzymują się jeszcze i zwyciężają, artysta **Tetmajer** i chłop **Witos,** obaj posło-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3-CIEJ).

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

wie do parlamentu austrjackiego, przeprowadzają wśród większości początkowo niechętnej posłów Koła Polskiego — głośną **rezolucję majową**, gdzie to wysunięte zostało oficjalne żądanie stworzenia **Polski niepodległej, trójzaborowej, z dostepem do** morza.

WINCENTY WITOS.

I dalej ten sam Witos staje na czele Polskiej Komisji Likwidacyjnej, która w 1918 r. odbiera władzę od Austrjaków w Krakowie, pomimo posiadanego przez nich tam jeszcze dość silnego garnizonu.

Świadek, b. wice-marszałek Sejmu **Dębski**, zeznaje, iż obserwował **Witosa** w 1920 r., gdy otrzymał on misję tworzenia Rządu, widział ciężkie jego zmagania się, gdy miał on obejmować tak odpowiedzialną władzę i stwierdził, że człowiek, który tak oceniał, czem jest władza, biorąc na siebie przewodnictwo **Rządu Obrony Narodowej** i biorąc tem na siebie olbrzymią odpowiedzialność w imieniu stanu chłopskiego, który zdawał wówczas egzamin obywatelski, — ten człowiek nie mógł ostatnio szukać w walce środków dla zdobycia władzy.

P. prokurator usiłował chwilami stworzyć pozory, że ci najlepsi ludzie nie poszli w wolnej Polsce razem z Polskiem Stronnictwem Ludowem **„Piast“**. Cytował nawet nazwisko b. ministra **Lasockiego**, który zeznawał w czasie przewodu przed Sądem i zadeklarował się, jako najbardziej oddany stronnictwu człowiek.

P. prokurator zapomniał zapewne, że inny genjalny pisarz polski który w tak wspaniały, plastyczny, ideowy sposób, opisał chłopa polskiego, — **Reymont**, był również „Piastowcem“ i że uroczyście jubileusz jego był święcony w tych samych Wierzchosławicach, w których rzekomo miała byc przygotowawcza akcja zamachowa przeciwko sprawującemu władzę Rządowi w Polsce.

P. S. L. „Piast“ w programie swym potępia gwałt, a prezes jego wielokrotnie oświadczał, w szczególności w deklaracjach, złożonych na Kongresie w Krakowie, że **„my z drogi praworządności zepchnąć się nie damy“.**

WŁADYSŁAW KIERNIK.

Przejdę zkolei do osoby oskarżonego posła Kiernika. Gdy chodzi o udowodnienie oskarżenia o czyn rewolucyjny przy tak kruchych i oddalonych od samego aktu rewolucyj danych, jest rzeczą również ważną scharakteryzowanie oblicza duchowego rzekomego rewolucjonisty i jego przeszłej działalności z punktu widzenia wyjaśnienia, czy człowiek ten — ze swego usposobienia i z całej przeszłej swej działalności — nadawał się więcej lub mniej na rewolucjonistę.

Ze wszystkich danych przewodu sądowego wynika, iż poseł **Kiernik** był jednym z najdawniejszych i najczynniejszych współpracowników z pośród inteligencji z ruchem ludowym.

Profesor **Kot** twierdzi, iż p. **Kiernik** należał do czynników prawicowych w „Piaście“ i nigdy nie doszły go echa, aby używał frazeologji gwałtownej. rektor **Marchlewski** powiada: „Co do p. **Kiernika**, napewno wykluczone, aby móc go podejrzewać o jakiekolwiekbądź czyny lub akcję nieprawną“. **Ks. Panaś** powiada, iż **Witos** i **Kiernik** na wszystkich zebraniach wzywali lud, aby nie ulegał prowokacji, nigdy nie słyszał, aby nawoływali ludność do działalności o charakterze zamachowym. Poseł **Madejczyk** powiada, iż **Witos** i **Kiernik** stosowali zawsze to w sposób jaknajbardziej umiarkowany.

Przed wojną **Kiernik** jest jednym z czynniejszych działaczy ludowych w zakresie oświaty, pracując w Towarzystwie Szkoły Ludowej, współdziałając w tem wychowaniu ludu polskiego. Bierze udział w pracach organizacyj niepodległościowych.

Zaczyna się wojna światowa— współdziała intensywnie w tworzeniu Legjonów.

Powstaje niepodległa Polska i w pierwszym zaraz okresie początkowym chaosu powstaje Komitet Narodowy w powiecie pod przewodnictwem oskarżonego posła **Kiernika.**

A dalej już—praca w niepodległej Polsce.

W 1920 r. p. **Kiernik** zostaje członkiem Rady Obrony Państwo i rozwija żywą działalność za wstępowaniem do wojska; a potem bierze poseł **Kiernik** owocny udział w pracach delegacji pokojowej i podpis jego figuruje na Traktacie Ryskim. Zostaje następnie kilkakrotnie ministrem.

Przychodzi wstrząs 1926 r. Upada razem z **Witosem** i — wbrew twierdzeniom p. prokuratora o zemście „słodszej od miodu“ — razem z p. prezesem **Witosem** reprezentuje ten kierunek, który spowodował stanowisko Klubu „Piasta“ w kierunku pacyfikacji stosunków.

***

Wysoki Sądzie. Sprawa ta dawno wyszła poza salę sądową; echa jej znalazły się w duszach i sercach miljonów Polaków; sądzi ją cała społeczność polska, a **wyrok wyda historja!** Jeśli jednak przebieg tej rozprawy wzmocni w społeczeeństwie poczucie poszanowania prawa, jako niezbędnego elementu dalszego normalnego rozwoju Państwa, jeśli zapamiętane zostaną mocne słowa **Struga,** że „gdy prawo jest gwałcone, jest gwałcona cała ta dziedzina duchowa życia, której prawo jest gwarantem“, — to już proces powyższy spełnił swą rolę dziejową. Od Wysokiego Sądu zaś oczekujemy wyroku uniewinniającego. Wzmocni on w sercach przekonanie, iż trwa testament pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Franciszka **Nowodworskiego o niezawisłości sądów polskich,** — oszczędzi duszy polskiej dalszej goryczy, a może wpłynie też na ułagodzenie serc i wzmocnienie harmonji wśród miljonów obywateli Państwa Polskiego!

***

Następnie zabrał głos adw. tow. Stanisław **Benkiel.**

Podziękowanie

Wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie brata mego **Franciszka Edwarda Duszbabla,** składam serdeczne podziękowanie

Teofil Janusz Duszbabel.

***

Na fundusz „Robotnika“ składa zł. 10, zamiast kwiatów na grób brata **Edwarda Franciszka Duszbabela—Teofil Janusz Duszbabel.**

Czasopisma nadesłane

NOWY NUMER „WOLNOMYŚLICIELA“.

Po konfiskacie wyszedł z druku **Nr. 29 „Wolnomyśliciela Polskiego“**, na którego treść składają się następujące artykuły: **J. Oścień** — Wojująca ciemnota. **Boy-Żeleński** — „Handlarze wzniosłym towarem“... przy robocie. Aleksy **Giroud** — Tajne instrukcje Jezuitów. M. **Wawrzeniecki** — Zabobony. Sowieckie prawo małżeńskie. Pierwszy zdrowy odruch obywatelski. Kronika.

Cena egz. 60 gr. Adres Administracji — Warszawa, Królewska 16.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dol. St. Zjedn. 8.91.

Dewizy: Belgja 124.35, Gdańsk 174.10, Holandja 35980, Londyn 30.33 — 30.30 — 30.33, Nowy Jork 8.916, Nowy Jork (kabel) 8.922, Paryż 35.09, Praga 26.41, Szwajcarja 174.20, Włochy 45.50.

Obroty mniej, niż średnie. Tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.91.

Sprawozdanie z rozprawy poniedziałkowej

Dokończenie mowy mecenasa Kazimierza Sterlinga

Bartel upada, raczej sam odchodzi. Zaczyna się długie przesilenie. Sejm musi odbyć posiedzenie, by zakończyć pracę nad budżetem i uchwalić w terminie, wskazanym przez ustawę odpowiedź dla Trybunału Stanu.

A tymczasem wrazie zwołania posiedzenia przed zakończeniem przesilenia członkowie Klubu BB. grożą użyciem najostrzejszych środków. Jednocześnie 19 marca w wywiadzie **u pana marszałkaPiłsudskiego** jest moment. Wśród najbliższych współpracowników — powiada on—byli ludzie, którzy prosili go o pozwolenie zastrzelenia kilku panów, między innymi pana marszałka **Trąmpczyńskiego.** Proszę porównać tę pogróżkę z tem zdaniem umieszczonem w wywiadzie. To się odbywa po 3 października, po najściu oficerów na Sejm. Proszę, niechże panowie sędziowie sami określą, jak sytuacja wyglądała i jakie wnioski należało wyciągnąć. W końcu następuje uzgodnienie i kompromis. Budżet zostaje uchwalony, Sejm zamknięty, lecz odpowiedź dla Trybunału Stanu nie została powziętą. Wtedy „Centrolew“ zwraca się zupełnie lojalnie i legalnie o zwołanie sesji nadzwyczajnej na zasadzie artykułu 21 Konstytucji. Prezydent zwołuje sesję na 23 maja, 23 maja sesja zostaje odroczona bez otwarcia do 23-go czerwca, 20 czerwca zjawia się dekret zamykający Sejm.

To, co tu dokonane zostało, stanowiło zakus, żeby rządzić poza plecami Sejmu. Niech mi wolno będzie zwrócić uwagę, że na krótko przed Kongresem „Centrolewu“ zostało zwołane posiedzenie posłów i senatorów, na którem było około 180 osób i została napisana deklaracja. Deklaracja ta brzmi: „żądamy utworzenia konstytucyjnego Rządu — i t. d. (czyta) W odpowiedzi na to jest dekret pana Prezydenta, zamykający sesję.

Zastanówmy się nad położeniem Sejmu: **nie rozwiązany i nie dopuszczony do pracy.** Postanowiono zwołać Kongres. Postanowiono wskazać ludności, jak sytuacja na terenie parlamentarnym wygląda. Niech mi Urząd Prokuratorski wskaże **jakikolwiek przepis prawny,** zakazujący podobnego zebrania. Trzeba otrzymać pozwolenie ze strony władz administracyjnych, ale takie zezwolenie zostało otrzymane.

KONGRES KRAKOWSKI.

A potem następuje Kongres, przemówienia na Kongresie w teatrze i na rynku. Skonfiskowano deklarację i zastanawiałem się nad tą deklaracją z punktu widzenia prawa karnego. Deklarację podzielono na dwa momenty: **ustęp o Prezydencie** i następny — obejmujący trzy punkty.

Ustęp o Prezydencie. Z punktu widzenia prawa konstytucyjnego, deklaracja nie zawiera żadnych cech, które mogłyby zakwalifikować ją na zachodzie, gdzie myśli się kategorjami ustalonemi Konstytucją, jako karalną. A jak ująć ją z punktu widzenia art. 128? Art. 128 powiada: „winien okazania zuchwałego nieposzanowania władzy zwierzchniej“ i t. d., i t. d. —

Co to jest „władza zwierzchnia?“ Czy Prezydent jest władzą zwierzchnią? **Prezydent władzą zwierzchnią nie jest.** On ma tytuł piastuna najwyższej władzy państwowej w Polsce. Nie o nim mówi też artykuł 128. W art. 2 mówi się — **władza zwierzchnia w Polsce należy do narodu.** I gdyby znalazł się ktoś ktoby obraził naród polski, nazwał go np. narodem kretynów, to ten człowiek winien być pociągnięty z art. 128.

Dalej Panowie sędziowie, nie idzie o osobę, ale idzie o instytucję. Najostrzejsza krytyka nawet w nieodpowiedniej formie nie może być uważana za zuchwałą obrazę władzy. Musi być **zuchwała forma i zuchwała treść.** Orzeczenie Sądu Najw. w tej sprawie brzmi jasno.

W dawnym kodeksie rosyjskim był par. 103, mówiący o **obrazie cesarza.** Ten art. 103 został uchylony, a przez prawodawcę polskiego nie został przywrócony, tem samem prawodawca polski powiedział: uważam prezydenta za takiego samego obywatela, jak inni są za pierwszego między równymi. A teraz przejdźmy do innych punktów deklaracji Kongresu (punktów mówiących o postawie wobec ewentualnego Rządu zamachu).

W punktach tych użyty jest **czas przyszły i forma warunkowa.** Czy wolno obywatelom w ten sposób przemawiać do społeczeństwa? Czy, jeżeli społeczeństwu, narodowi grozi jakiekolwiek bądź niebezpieczeństwo ze strony Rządu, czy ono **ma prawo obrony koniecznej?** Przyznaję, że nad tą kwestją długo się zastanawiałem i po zastanowieniu i gruntownem zbadaniu tej sprawy w europejskiej literaturze doszedłem do wniosku **zupełnie pozytywnego.** Wyobraźmy sobie, że ktoś pragnie **oktrojować konstytucję.** Czy wolno narodowi przygotowywać odpór przeciwko takiemu zamachowi?

PRAWO OBRONY KONIECZNEJ.

Znalazłem co prawda jeden wyrok Sądu Kasac. francuskiego z 19 wieku, w którym jest orzeczone ,że taka akcja ze strony narodu jest niedopuszczalna. Wyrok zapadł jednak w **czasach cesarstwa,** kiedy mówiło się, że **władza pochodzi od Boga, że jest nietykalna.** Natomiast jeżeli idzie o **wszystkie autorytety prawa karnego,** to stoją one na stanowisku przeciwnym. Mnie się zdaje, że ta **kwestja jest przesądzona,** i że **obrona konieczna** jest dla narodu czy społeczeństwa **dozwolona.** Tu mówca cytuje szereg wyciągów z dzieł. A teraz ponieważ obrona konieczna jest oparta nietylko na objektywnem, lecz i na sub**jektywnem pojęciu niebezpieczeństwa,** które zagraża w danej chwili, niech mi będzie wolno przytoczyć te momenty, które usprawiedliwiają mniemanie, że dobro konstytucji zostało narażone na szwank: **Sprawa Generalnego Komisarza Wyborczego, najście na Sejm, przesilenie rządowe i kwietniowe i grudniowe,** powiedzenie: „nie dałem trzem Sejmom pracować“ stosowanie się Prezydenta do rad p. marszałka **Piłsudskiego,** zebranie się posłów B .B. na korytarzach i nie przepuszczanie p. marszałka Sejmu, przemówienie p. **Sobolewskiego,** przemówienie p. **Sławka** i t .d.

Tu ironizowano artykuły prasy. Jeżeli jednak prasa opozycyjna coś pisze, to jest to mocno nadzorowane przez cenzurę. Ale jeżeli w takiej **„Nowej Kadrowej“** ukazuje się cały szereg artykułów, które nawołują do przewrotu i oktrojowania konstytucji, jeżeli „Czas“ krakowski i „Słowo“ wileńskie zamieszczają takie katowskie artykuły, zawierające jawne nawoływanie do zamachu stanu, to jest to wyraźny 130 artykuł. Czyż to nie wymagało wkroczenia urzędu prokuratorskiego. Tymczasem nic nie nastąpiło — konfiskaty nie było, żadnej reakcji. Czyż to nie wskazuje obozowi opozycyjnemu, który jest skrępowany w gorsety cenzuralne, że nastawienie musi być zamachowe, jeżeli się takich artykułów nie konfiskuje.

Na zakończenie niech mi będzie wolno wspomnieć okólnik M. S. W., co do możliwości nie zwoływania Sejmu, który ma rolę zupełnie niewiadomą. Nie może się zebrać, aczkolwiek prosi o to w drodze konstytucyjnej najlegalniej w świecie i nie może się rozwiązać. Czy ludzie trzymający rękę na pulsie życia mają spokojnie patrzeć, jak zgniotą wolność zdobytą tak szalonemi ofiarami. Kongres krakowski jak powiedział już kolega Nagórski to nie było tylko prawo — to był obowiązek posłów i senatorów. To była konieczność, która dowiodła, że Polska nie jest krajem niewolników. Radować się powinno serce polskie, że w Polsce są ludzie gotowi stanąć do obrony prawa i konstytucji. To nie jest przestępstwo, to jest obrona konieczna, to nakaz prawa natury **każdego wolnego** człowieka do obrony tego, co mu tę wolność gwarantuje. To jest święte prawo narodu, bo tylko naród, który potrafi bronić swoich praw, potrafi bronić swojej ziemi. Godność narodu to jest skarb największy i nie wolno nikomu ją poniżać. I niech nikomu się nie zdaje, że pięść jest symbolem silnej władzy, że „bat“ pochodzi od słowa „Batory“ i że „batożyć“ przez „ż“ czy przez „rz“ to jest jedno i to samo.

Z kolei adw. **Sterling** rozprawia się z próbą prokuratora stosowania art. 129.

Powiada prok.: „powołujecie się na Millleranda, ale tamto było w parlamencie, nie na rynku Kleparskim“. Prawda, lecz we Francji obowiązuje konstytucja. Tam nie zwołują sesji po to, ażeby ją rozwiązać przed otwarciem. Tam posłowie mogą w parlamencie zająć swoje stanowisko wobec posunięć rządu. Gdyby parlament był się zebrał, to nie wiadomo jak by się ukształtowały sprawy. Zwrócenie się konstytucyjne do Pana Prezydenta żadnego skutku nie wywarło. P. Prok. radzi „trzeba było czekać do października, wtedy będzie sesja budżetowa, wtedy będziecie mogli poruszyć te sprawę“. Ale coby mogło [illegible] od czerwca do września? nie wiemy, czbyby konstytucja była oktrojowana; ale takie obawy były i dlatego stronnictwa Centrolewu, które żyły pod tą obawą, nie mogły czekać na sesję październikową.

Wobec warunków, jakie się wytworzyły w kraju, tylko wielkie manifestacje w całym kraju mogły otworzyć oczy panu Predentowi na stan, jaki się wytworzył. Stąd tylko jeden krok do 14 września.

Podstawą zebrań była nie tylko akcja wyborcza, ale również manifestacja z powodu oświadczeń **Treviranusa** i wszystkie te zebrania 14 września odpowiednie rezolucje w tej sprawie powzięły ale p. prok. nie wierzy w manifestacje ludności, p. prok. ironizuje na temat woli ludu. Wolno to panu prok., ale żyjemy w demokratycznem państwie i myśmy zdążyli już ideałami demokracji przesiąknąćć. I nic nie pomoże

CIĄG DALSZY NA STR. 4-EJ.

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

atak na **Rousseau'a,** na jego „Umowę społeczną", „umarłych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia". Pan prokurator "pragnąłby wyrzucić kości **Rousseau'a** z Panteonu. Daremnie! Pomrzemy, groby skryją nasze kości, kości nasze zbutwieją, w proch się rozsypią, a pamięć o **Rosseau'a** wśród ludzkości żyć będzie i nie zamrze, bo to jest ten człowiek, który w sponiewieranym bracie wzbudził uczucie człowieczeństwa. To jest ten, dzięki któremu korzystamy w całej Europie z praw wolnych obywateli. Można zapomnieć, że Rouseuau w 1772 roku na zamówienie **Wielhorskiego** pisał traktat o reformie rządu polskiego, który był podstawą konstytucji 3-go maja. Za to możemy pomników mu nie stawiać jeśli nie chcemy, ale nikt nie może zaprzeczyć, że jego nauka to była podstawą dzisiejszego demokratycznego ustroju. Żałuję, że wtedy, kiedy p. prok. z takim szwoleżerskim zapałem nacierał na mogiłę Rouseau'a, że nie widział sam siebie nie widział ognia fanatyzmu w swoich oczach, dzięki któremu pragnąłbym go dołączyć do akt sprawy, jako dowód rzeczowy.

Dalej adw. **Sterling** wykazuje, iż powoływanie się na wyrok sądu okręgowego w procesie 14 września w Warszawie jest nieważne, bo jest to wyrok nieprawomocny. Adw. **Sterling** przechodzi następnie do szarży policji w Alejach Ujazdowskich.

W wywiadzie z października p. Marszałek **Piłsudski** pisał: „gdy przyszedł okres wyborczy, zdecydowałem się na zakaz wszelkich manifestacji i pochodów i to zakaz bezwzględny". To też jeżeli policja była bezwzględna, jeżeli szarżowała bez zawiadomienia i ostrzeżenia, to my wiemy, że nie ten pochód musiał by rozproszony za swoją rzekomą rewolucyjność, ale każdy pochód bez względu na cele i widoki, jakie miał przed sobą.

A teraz Panowie sędziowie, ostatnie pytanie prawne: „od kiedyż to przestał obowiązywać art. 5 z 1926 r. dla wyroku zasadnego jest rzeczą konieczną, aby każdy oskarżony odpowiadał tylko za swoje winy.

Gdzie w akcie oskarżenia i w przemówieniu urzędu prokuratorskiego było choćby jedno słowo, starające się skonkretyzować udział każdego z oskarżonych w przestępstwie? A zdawałoby się, że to jest rzecz konieczna, nieodzowna tam, gdzie idzie o przygotowanie zamachu, o udowodnienie kto w tym wypadku działał.

Rola każdego z oskarżonych winna być wyraźnie określona i ujęta w ramę konkretnych faktów. Dla przykładu przytoczę oskarżonego, którego mam zaszczyt bronić, p. posła Dubois.

Doprawdy, zazdrosny jestem o niego. Tyle tu o różnych ludziach mówiono. Pragnąłbym usłyszeć coś o nim.

TOW. DUBOIS.

Przecież w tak zw. przez prokuraturę „Sztabie Centrolewu" nie uczestniczył, w komisji porozumiewawczej go nie było, w pracach Kongresu udziału nie brał, był jedynie uczestnikiem, jak te tysiące innych osób. A potem — potem nic, bo p. Sławoj-Składkowski, widocznie pragnie go uchronić od możliwości szkodliwych dla niego wpływów, postarał się otoczyć go opieką poza kratami Brześcia. Prawda, że p. prok. mógłby użyć znanego nam już argumentu „coby było, gdyby Prezydent nie ustąpił i mógłby powiedzieć: p. Dubois jest jeszcze młody(ale coby było, gdyby był starszy.... Coby było gdyby p. Dubois był starszy — ja nie wiem. Może byłyby rzeczy straszne. Ale konkretnie, jakie zarzuty mu zarzuca Urząd Prokuratorski? Wszystkie te zarzuty stoją właściwie poza konkluzją aktu oskarżenia.

Tu obrońca analizuje szczegółowo wszystkie przeciwko posłowi tow. Dubois zarzuty i zbija jeden po drugim.

Panowie sędziowie, w tej wielkiej historycznej sprawie przypadł mi wielki zaszczyt mówienia o prawie tu, w tym przybytku prawa. Wiem, że tam poza murami sądu prawa się nie lubi. Uważa się prawo za rzecz uciążliwą. Mam tej chwili wywiad Marsz. Piłsudskiego z 28 listopada, w którym m. in. powiada: (Tu mówca cytuje z wywiadu słowa, w których marszałek skarży się na przesadę prawną, zawartą w pojęciu o prawodawstwie, na upartą logikę prawników, którzy kompromitują prawo nielogicznością postępowania technicznegoi wskazuje, że nie należy dbać o formalistykę prawną, lecz przechodzić nad tem do porządku dziennego, układając odpowiednio słowa, tak, żeby nikogo nie urazić, a dla wybiegów prawnych zawsze jest droga).

Że tam nie lubią prawa, to jest rzecz jasna, może i zupełnie zrozumiała. Tam uważają, że konstytucja jest tylko kontraktem między trzema czynnikami, tam uważają za przesadę prawną, wszystko co jest podane w ustawodawstwie. Uważają, że nie należy dbać o formalistykę prawną, a przechodzić nad tem do porządku dziennego. P. prok. nazywa to normalizacją warunków, ale ktoś iny, kto zna lepiej prawo konstytucyjne, prof. Jaworski, w swojej nauce prawa administracyjnego — powiada: ‚niema prawa bez państwa, jak niema państwie bez prawa". Panowie sędziowie, czyż nie jest jasne wobec tego wszystkiego, że należało tworzyć Związek obrony prawa i wolności; boć przecież tylko prawa gwarantują wolność obywatelską. Czyż mam to tłumaczyć tu, wobec Sądu, w tej ostoi prawa? Zdaje mi się, że nie. Tu prawo nie jest sznurem pod który należy podleźć, jeżeli nie można przeskoczyć. Tu nie układa się odpowiednich słów tak, ażeby ominąć prawo i nikogo nie urazić. Tu prawnicy posiadają upartą logikę i wolę oparcia Państwa o prawo. Za tę obronę prawa i wolności więźniów brzeskich posadzono na ławie oskarżonych. Dokąd mają się udać ci ludzie broniący prawa, jeżeli nie pod waszą opiekę, pod waszą upartą logikę i niezależne sumienie sędziowskie?

Przemówienie adw. Stanisława Szurleja

STRACH PRZED REWOLUCJĄ.

Akt oskarżenia na samym wstępie i przez cały ciąg motywów, wysuwa jedno słowo ‚którego ustawa zupełnie nie zna: rewolucja.

To słowo służy niejako dla wzbudzenia grozy, dla wydobycia uczuciowych nastrojów z człowieka po to, aby zaciemnić prawdę objektywną. Każdy, kto czyta akt oskarżenia, staje przerażony: jakto, więc w Polsce wszystko stoi objęte rewolucją? Nietylko te stronnictwa, które zasiadają na ławie oskarżonych, ale i wszystkie inne, nawet Narodowa Demokracja.

Naszym obowiązkiem jest wobec tego powiedzieć głośno tak, żeby słyszano nas nie tylko w kraju, ale i zagranicą, że w Polsce niema rewolucji, prócz tej, która już odbyła się..

Leży w psychologji rewolucji, bać się rewolucji. Rewolucjoniści, którzy swoją władzę zawdzięczają sile, wiedzą, że ci, co im tę władzę dali, mogą w każdej chwili tę władzę znów odebrać i dlatego przeciwników poszukują i ciągle nowe represje obmyślają. Ale tu niema tego. Tu jest nieszczerość, bo oskarżenie nie może wierzyć w to, aby chłop robił przed żniwami rewolucję.

BEZRADNOŚĆ OSKARŻENIA.

Ta nieszczerość jest widoczna stąd, że szły ku oskarżonym pokusy do przyznania się. Czyta się w prasie sanacyjnej: jesteście bohaterami, a boicie się. Jeśli jesteście bohaterami, to się przyznajcie. Jest to bezradność oskarżenia. Chcianoby choćby przyznaniem oskarżonych zastąpić brak dowodów. Ale oskarżeni nie mogą się przyznać, bo wtedy cała ta rewolucja wyglądałaby śmiesznie. Gdyby oskarżeni powiedzieli, że dwa miesiące pod bokiem władz na jawnych posiedzeniach zwracali się do ludności z wezwaniem do rewolucji, a potem za zezwoleniem władz, zrobili kongres, a po skończeniu rozjechali się do domu, wtedy byliby śmieszni. Można namawiać do przyznania się do przestępstwa, do śmieszności — nigdy.

LEGALIZACJA REWOLUCJI.

Jeśli mowa o rewolucji, to trzeba załatwić się z jednym z problemów, któryby można było bardzo szeroko omawiać: legalizacja rewolucji. Nam o tem mówić nie wolno. Proszę sobie wyobrazić, jakby wyglądała ta dyskusja o legalizacji, jakby ona rozkładowo działała na tych, którzy są dzisiaj powołani do obrony prawa i przysięgi, jeśli będą mieli świadomość, że kwestja legalizacji zależy od formułek prawników. Czy nie będzie wtedy sparaliżowaną chęć do obrony prawa i przysięgi. Czy po to mają ludzie swoje życie oddawać, aby w godzinę po ich śmierci powiedzieć: walczyliście o fałsze i błędy, wasza 'mierć nie była potrzebna.

TRZY PYTANIA.

Jeżeli tedy nie chodziło masom, które oskarżeni prowadzili o rewolucję, to o co chodziło?

Ośmieliłbym się zadać panom oskarżycielom kilka pytań: czy Sąd Najwyższy stwierdził, że ma prawo przedstawić terno, z którego ma wybrać rząd, względnie Prezydent kogoś na generalnego komisarza wyborczego? Na to odpowiedź musi być: tak. Drugie pytanie: czy Sąd Najwyższy uznał w dniu 12.II 1928 r., że do uchwalenia dekretu prasowego potrzebna jest uchwała, która winna być natychmiast po uchwaleniu ogłoszona, a tymczasem została ogłoszona w dwa lata temu. I dalsze pytanie, które wprawdzie tylko w swej dynamice leży w tamtym okresie — czy Sąd uznał ‚że konfiskaty pism za sprawozdania z obecnej rozprawy są bezprawne czy nie. Jeśli my oprzemy się tylko na tych trzech rzeczach, to możemy powiedzieć, że Sąd Najwyższy rozstrzygnął ten spór. Ten spór przestał być polityczny, to stało się prawem i jeśli sąd uznał, że to było zrobione prawnie, niema dalszych dyskusyj.

ZAMACHY NA PRAWO.

Tu była już mowa o zamachu na prawo i dlatego tylko krótko zapytuję — czy była groźba uchwalenia konstytucji pod groźbą łamania kości, groźbą wypowiedzianą przez wysokiego dostojnika bo premjera Rzplitej. czy było tutaj stwierdzone przez świadków, że jeden z ministrów powiedział: „bez względu na Was konstytucję uchwalimy jaką uważamy za stosowne", a jeden z wiceministrów powiedział czy będziemy mieli 300 głosów czy jeden, rządzić będziemy". Nie podaję nazwisk, bo chodzi raczej o funkcje tych ludzi, którzy te groźby rzucali, aniżeli o wymienienie ich nazwisk.

Kiedy w każdej chwili wisi groźba zamachu na prawo, to wytwarza się poczucie niepewności prawa obywatelskiego. Jeśli mieliśmy groźbę zniszczenia ordynacji wyborczej, jak to Piłsudski w wywiadzie z 7 września powiedział — „wahałem się czy jej nie uchylić tylko brak czasu stanął mi na przeszkodzie" — to musimy dojść do przekonania, że konstytucja i prawa obywatelskie zależą tylko od dobrej woli człowieka, który ma największą w Państwie siłę. Przypominając słynne oświadczenie Piłsudskiego, że gdyby był premjerem nie dopuściłby do zebrania się Trybunału Stanu — a zostanie premjerem dla Piłsudskiego nie jest rzeczą trudną — adw. **Szurlej** zapytuje czy to nie jest to samo co w XVII wieku, w Polsce, że Sejmy, ustawy i Trybunału były na końcu ostrza szabli, tylko że tam było więcej szabel, a tutaj jest jedna szabla za to sprawniej działająca.

GWAŁTY BEZPOŚREDNIE.

Drudzy mówią, że to jeszcze zamało, i w tem tkwi niebezpieczeństwo, że zawsze może być więcej tych gwałtów. Polska więcej nie potrzebuje teroru, to jej wystarczy, ale nie można przekonywać, że to zamało, bo z tych grup zbójeckich które rzuciły na **Dębskiego, Strońskiego, Adziechowskiego** wyszła ta delegacja do p. Piłsudskiego, która prosiła o pozwolenie na zastrzelenie kilku posłów, m. in. marszałka **Trąmpczyńskiego.** I to jest cecha charakterystyczna teroru. Był tu świadek, szef bezp. publ. w Krakowie, który powiedział: „szły różne pochody i w pochodzie szli reprezentanci Piasta. I o cóż oni wołali? O **Zagórskiego.** Nie rozumiem dlaczego, rozumiałbym, gdyby się domagali ulg w rolnictwie, lub czegoś podobnego". To jest charakterystyczne. Dlaczego ten chłop walczy o moralność? Co obchodzi go Zagórski? Czy chłopem jest Nowaczyński czy Mostowicz? To nie chłopi, nie Piastowcy nawet to ludzie, którzy nie należą do tego samego stronnictwa, lub kasty, a ja się mam dla nich zabijać. Tak mówi szef bezp. publ. i dziwi się, że chłopi woleli nie dopominać się o swoje interesy. To jest ta różnica między tym światem a tamtym, tu o moralność chodzi, a tam o interes.

DYNAMIKA TERORU.

Teror — to jest słowo straszne, ale straszniejsze jest jego wykonanie.

Panowie sędziowie: mówi się: bić. Trzy litery, ale czy panowie kiedy temu słowu choć raz zajrzeli w oczy? Czy rozumiecie, co znaczy to zaufanie, które ma każdy obywatel do swoich władz, do porządku, do prawa, do tego wszystkiego, do czego się przyzwyczaił przez całe życie? I nagle z za węgła wyskakuje nieznana postać, nieznany sprawca łeb mu rozbija. Czy rozumiecie, czem był napad w oczach córki **Dąbskiego,** tego dziecka, które nie wiedziało za co ojca biją, z jakiej racji, tego ojca, który ma tyle odznaczeń, który stał na czele stronnictw i prowadził tłumy, dlaczego bijecie go i dlaczego nie można znaleźć i ukarać sprawców? Co się stało z ludźmi, patrzącymi na to bezkarne przestępstwo? Od teroru straszniejszą jest dynamika teroru.

To nie jest straszne, że jednego, drugiego, trzeciego biją, ale straszniejszem jest to, że kiedy biją drugiego, mogą pobić i tego, kto się z tego cieszy. Wprowadzane są nowe elementy moralności, takie, że ludzie pozornie kulturalni cieszą się i piszą w gazetach publicznie, jak **Moraczewski, Burda,** że się cieszą, że posłów bito w jakiemś więzieniu. A jakieś książątko z B. B. oświadcza: „Mój Boże, trudno, jam katolik, może ubolewam, ale to jest dziejowa konieczność". Jak pięknie, jaka piękna konieczność, która pana **Moraczewskiego** z księciem w jednakowej moralności związała. A dalej te wszystkie pochwały, podjudzania, aby te metody dalej jeszcze rozszerzono.

TRAGICZNY SKRÓT HISTORJI.

Byłoby łatwo, gdybym chciał raz jeszcze przeprowadzić przez tę salę korowód tych świadków, który się tu przewinął, jeszcze raz słyszeć ich oskarżenia przez moje usta. Ale byłoby to za ciężko ‚tego nie wytrzymałby żaden z nas. Ale o niektórych wspomnę. Przechodził tu **Rataj,** b. marsz. Sejmu, dwukrotny interrex polski, ten który uczył chłopów patrjotyzmu i wyśmiewany był przez konserwatywnych chłopów jako **Kościuszko** i ten przychodzi po latach do swojej wsi rodzinnej i widzi, jak jego szwagra pędzą od posterunku do posterunku za to, że rozdawał kartki na kogo? Na marsz. **Rataja.** To był tragiczny skrót historji polskiej w tem jednem żaden z nas nie jest pewien niczego, to my jesteśmy przygotowani na to, że będziemy w gazetach obrzuceni obelgami za to czy inne wyrażenie, które nie będzie się tamtemu obozowi podobać. I każdy z nas się z tem godzi. To nie jest żart, że **Żuławski** powiedział: „Panowie, jeżeli zginę, pamiętajcie, że jechałem z dr. **Dziadoszem".** Otrzymał wprawdzie Żuławski uspokojenie, że jemu bomby nie podłożą, ale p. Dziadosz nieraz już obiecał, a nie dotrzymał, oprócz tego mamy listy, telefony do ludzi, którzy się wysuwają na czoło życia publicznego. Co to wszystko znaczy? Czy my to nazwiemy stanem prawnym? To nie są rzeczy ukryte. Przez więzienia w okresach wyborczych 1928 i 30 roku przeszło **kilkanaście tysięcy ludzi.**

Takim sposobem przez teror tworzy się dwa gatunki chłopów. Jedni powiedzą: „dość mi polityki, dość obywatelstwa", jeśli za to, iż wykonują prawa obywatelskie, muszą siedzieć w kryminale. Inni — silniejsi, zacisną zęby, zamkną się w nienawiści. Złe będą ich myśli.

Adw. **Szurlej** przytacza szereg przykładów z dzisiejszego życia i stwierdza: tak nie wytworzy się obywateli, ale upodlenie. Dziś tylko ten może coś zrobić, kto ma znaczne wpływy", kto przyjdzie i będzie nucił „czwartą brygadę". Stąd ta atmosfera zatruta wszystkich dusz, ten brak odwagi cywilnej, to jest również skutek tego nieposzanowania prawa, tych gwałtów, gróźb i bezkarności. I przeciwko temu właśnie oskarżeni walczą.

Panowie prokuratorzy wyobrażają sobie, że nie można kazać uchwalić ustawy, panowie obrażają p. Marszałka mówiąc ‚że nie można, bo przez to mówią, że on nie ma tyle siły. Jeżeliby tej siły panowie odmówili mu, to nie życzę, abyście na sobie doświadczyli skutków tego.

DYKTATURA JEST.

Jeśli to nie wystarcza, to przytoczę zdanie p. min. spraw wewnętrznych, że źródłem prawa dla niego jest Marsz. Piłsudski. To samo powiedział p. min. sprawiedliwości. Poza temi oficjalnemi są i nieoficjalne enuncjacje różnych osób, że „ p. Marszałek jest źródłem prawa", nie mówię o tych, którzy to w Brześciu powiedzieli, ale o ludziach na wyższych stanowiskach. Jeśli jest tedy świadomość siły, a u ludzi, którzy słuchają jest świadomość, że wszystko zrobią, co Piłsudski każe, to nie jesteśmy chronieni przed samowolą. Przecie gdyby kogo z nas aresztowano, to mowy niema, żeby była siła ludzka, któraby wydostała go z rąk sprawiedliwości, gdyby Marszałek kazał. Jeżeli jednak panowie mają wątpliwości czy istnieje w Polsce dyktatura, to najłatwiej stwierdzić przez porównanie, bo przecież dyktatura nie tylko u nas istnieje. To nie jest dzieło jednego genjusza, który zjawił się w Polsce.

DUSZA WSCHODU.

Adw. **Szurlej** charakteryzując „Piłsudczyków" jako ludzi, którzy na miejsce Boga, wstawili Piłsudskiego. Jego kult może wytworzyć po upadku dyktatury cały szereg genjuszów, którzy będąc blisko dyktatora, patrząc na jego czyny, będą mieli pretensje do spadku po nim do naśladowania go. Kult Piłsudskiego ma swoje źródło w religji wschodu. Człowiek zachodu jest odmienny. I dlatego było możliwe że we Francji Milerand, powołał do rządu Poincarego a ten Clemenceau, który znowu powołał Foch'a, chociaż to byli ludzie stojący na innym biegunie, ale tutaj kierowano się dobrem Francji, „dobrem ojczyzny". I z Clemenceau i z Poincare'ego dałoby się wykroić kilku dyktatorów a jednak służyli oni tylko Francji Która dusza jest piękniejsza: wschodu czy zachodu?

Nawet ci u nas, co nie wierzą w dyktaturę mówią: „No dobrze, ale kogo na miejsce Piłsudskiego?" To znaczy, że u nich proces dyktatury zrobił swoje, że nie mają samodzielnej myśli, dlatego rozgrywa się dzisiaj walka nie o dyktaturę, ale o to czy w Polsce ma wytworzyć się człowiek o duszy wschodu czy zachodu, czy odpowiedzialność za Polskę ma wziąć jeden człowiek, czy cały naród.

WINCENTY WITOS.

Adw. **Szurlej** poddaje krytyce budowę aktu oskarżenia, poczem przechodzi do osoby osk. Witosa. Ktoby chciał dowiedzieć się, kto jest Witos, toby dowiedział się, że to jest Wincenty Witos, lat 56, syn Wojciecha i Katarzyny i że robił rewolucję w Zołtyni. Ale kiedy Witos złożył tutaj swoje oświadczenie, zdawało się nam, że kawał historji wszedł do sali Tutaj adw. **Szurlej** obrazuje życie i działalność Witosa od 1908 roku, gdy został wybrany do Sejmu w Wiedniu — łatwo powiedzieć do Sejmu, ale chłop ten musiał wydobyć się zdobyć ciężką pracą zaufanie u chłopów.

Adw. **Szurlej** omawia działalność osk. Witosa w b. Galicji i Kole Polskiem w 1914 roku. Ścigały go władze austrjackie między innemi za zdradę stanu, ale wtedy nikt nie zdeptał jego godności; jak to w wolnej Polsce uczyniono w Brześciu. Adw. **Szurlej** przypomina rezolucję Koła Polskiego z 1917 roku o „wolnej Polsce z dostępem do morza", do której Witos przyczynił się 22 lutego 1919 r. jako prezes klubu „Piasta" składa następującą deklarację: „wszystko gotowiśmy poświęcić, wszystką krew, pracę, trudy, aby powstała Rzplita mocna, trwała, potężna, niezniszczalna. My będziemy rękojmią jej mocy, Rzplitą Ludową, państwem pracy, bo innym być nie możemy". Zrobił to ten właśnie chłop, którego teraz oskarżają, że chciał Państwu szkodzić.

Z kolei adw. **Szurlej** omawia działalność Witosa w czasie wojny, która rozpoczęła się 18 maja 1919 r. Pamiętamy chwile, kiedy byliśmy pełni obawy, czy Witos wezwie chłopów do walki i czy chłopi posłuchają go i doczekaliśmy się, że później naczelny wódz podziękował mu za zwycięstwo a państwo — bo w tych czasach państwo a nie rząd rozdawało ordery — nagrodziło go najwyższem odznaczeniem — Orła Białego. Adw. **Szurlej** analizuje następnia rolę Witosa w 1926 r. Przychodzi data 10 września 1930 r. Brześć i druga data 26 października 1931 r. sąd. Tak wdzięcznie Ojczyzna obchodziła dziesięciolecie zwycięskiej wojny do której Witos przyczynił się w znacznej mierze.

Adw. **Szurlej** obala zarzuty aktu oskarżenia i świadków oskarżenia np. słynnych już dzisiaj braci Magierów — odnośnie Witosa.

Jeden z Magierów był tylko 15 minut na zgromadzeniu Witosa a drugi zeznaje „policjant mówił i pisał a ja podpisałem raport" i z tego powstał raport na 7 stronach pisma maszynowego i nic dziwnego na drodze od Magierów do policjanta, od policjanta do powiatu, z powiatu do starostwa, od starostwa do województwa, od województwa do p. Stamirowskiego raport musiał zmienić się do niepoznania. Inny świadek to człowiek chory umysłowo czy z jego zeznania będziemy stwierdzali co Witos powiedział na jakimś wiecu? Albo z zeznania takiego świadka, który siedział w przyległej ubikacji? Były tutaj również zeznania policji. Jakże policjant wróci z wiecu i powie, że niczego nie mówiono. Policja musi posługiwać się wszystkiem, bo inaczej posada wisi na włosku. Reasumując, stwierdzam, że akt oskarżenia nie udowodnił żadnej winy Witosa.

Kiedy Francja miała albo za czasów rewolucji, albo za czasów cesarstwa, kłopoty polityczne wtedy robiono jakiś sensacyjny proces. Wtedy cała uwaga Paryża i Francji była skierowana na ten proces a sprawy polityczne przestały ludność interesować. Kiedy popadły w trudności rządy naszych wschodnich sąsiadów, wtedy wszczęto proces „speców". Nasz proces będzie miał i i te skutki, że przepaść między obozami w Polsce jeszcze bardziej pogłębi.

Gdyby istotnie ten proces takie skutki pociągnął, to byłoby nie do odżałowania. Staje tutaj premjer Bartel, a odpowiada mu minister, że p. Bartel nie mówi prawdy, staje prezes Sądu Najwyższego a minister mówi, że ten prezes kłamie, staje dyrektor biura Sejmu i ośmiela się mówić, że prezes jednego stronnictwa to „komiczna figura". To jest dżungla. Czy trzeba, żebyśmy kłócili się o rzeczy małe, gdy tyle wielkich czeka, gdy czytamy, że wybuchł bunt marynarzy angielskich, że funt spada, że Hitler przygotowuje się do objęcia władzy. Na to wszystko mamy proces brzeski. W tem nieszczęściu dobrze jest, że są jeszcze ludzie, którzy bronią prawa a prezes Witos do nich należy.

O akcji niesienia „pomocy“ bezrobotnym

W Toruniu — tak jak i gdzieindziej — bezrobotni otrzymują zgniłe kartofle, kwaśny, czarny chleb i spróchniałe drzewo...

(kor. własna)

Na całym świecie, usiłują zwalczać bezrobocie przez skrócenie czasu pracy i tworzenie nowych ośrodków pracy.

Tylko u nas niema żadnego rządowego planu walki z bezrobociem, a zamiast tego w obliczu nadchodzącej zimy Rząd wyręcza się akcją „dobroczynnych Komitetów"

Mamy więc, oprócz Naczelnego Komitetu — różne Komitety lokalne dla „niesienia pomocy bezrobotnym".

Ale jak ta „pomoc" wygląda w praktyce — pożal się Boże! Ze wszystkich stron kraju dochodzą nas skargi w jaki sposób bezrobotni traktowani są przez te Komitety i jakie ochłapy otrzymują.

W najbliższych dniach napiszemy o stosunkach, panujących w tej dziedzinie w **Warszawie.** Narazie zamieszczamy jeden z takich głosów, otrzymany z Torunia:

W **Toruniu** oprócz „wojewódzkiego Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym", istnieją jeszcze Komitety: **powiatowy, miejski, parafjalny i przy-parafjalry.**

Wszystkie te Komitety, pracę swą zapoczątkowały wydaniem odezwy do społeczeństwa.

W artykule niniejszym zajmiemy się narazie działalnością **Komitetu miejskiego,** o działalności innych napiszemy przy okazji.

Komitet Miejski — ściślej Magistrat, podjął hasło: **„pracy dla bezrobotnych".**

Hasło bardzo mądre i zdrowe!

Niestety zostało ono wprowadzone w życie przez magistrat toruński z p. prezydentem **Boltem** na czele, w ten sposób, iż postanowiono ratować budżet miasta, spekulując na bezrobotnych.

Magistrat robi to w ten sposób, że zatrudnia bezrobotnych i wypłaca im należność w naturaljach tak sprytnie wykalkulowanych, **że robotnik** mając gotówkę, mógłby od tegoż **magistratu** te same produkty nabyćznacznie taniej.

Otrzymujący pracę przy robotach magistrackich, zamiast gotówki, dostają **zgniłe ziemniaki, kwaśny, czarny chleb i spróchniałe mokre drzewo.**

Przeciętny zarobek robotnika wynosi **12.27 zł. na tydzień.** Magistrat nie wchodząc w to, czy robotnik jest samotny, czy też posiada rodzinę, bez względu na to, ile osób żywi się i w jakim stopniu zaopatrzył się w najpotrzebniejsze produkty na zimę, wypłaca robotnikom **7 zł. (siedem) gotówką, resztę w bonach, zaopatrzonych uwagą: „bon utracił swą wartość po upływie terminu (3 dni — przyp .red.) i ani towaru, ani gotówki zwracać się nie będzie".**

W ten sposób robotnicy samotni, czy z rodziną, i to bez względu na jej stan liczebny, zmuszeni są podejmować 6-o funtowe bochenki chleba u wyznaczonego przez Magistrat piekarza, do którego niejeden z nich musi iść sześć kilometrów.

Zaznaczyć musimy, że piekarz, z którym magistrat zawarł bezkonkurencyjną umowę, pokrywa swój udział w filantropijnej akcji Pomocy Bezrobotnym w ten sposób, że na każdym bochenku zaoszczędza od 50 — 100 gramów. Stwierdzić trzeba, **że magistrat, posiadając tereny, rok rocznie zalewane wodą, zbiera wyrośnięte zboże i zgniłe ziemniaki, to też na produkty te dotychczas nie miał odbiorców.** Dziś — „świetny" pomysł p. **Bolta** dostarczył na nie magistratowi rynku zbytu...

Rynek ten—mamy podstawy sądzić—jest **dwukrotnie rentowny.** Nietylko, że Magistrat pozbywa się po wysokich cenach towaru, na który dotychczas nie miał zbytu, lecz równocześnie, zatrudniając bezrobotnych, których opłaca „bonami", nie wylicza się z sum, przyznanych mu przez wojewódzki komitet niesienia pomocy bezrobotnym.

R. K.

Matka pozbawiła życia dwoje drobnych dzieci

Poczem popełniła samobójstwo

Na przedmieściu Lwowa, Lewandówka, w mieszkaniu ślusarza kolejowego **Ostrówki** rozegrała się straszliwa tragedja.

Żona **Ostrówki** 30-letnia Franciszka, w nagłym ataku szału, pozbawiła życia dwoje swoich dzieci: 7-letnią córkę i 5-letniego syna, zarzucając im pętlicę na szyję, wskutek czego dzieci uległy uduszeniu. Następnie matka powiesiła się.

Ostrówka, powróciwszy do domu, usiłował popełnić samobójstwo.

„Biali niewolnicy“ w Puszczy Białowiejskiej

(Kor. własna)

Wprost niesłychane stosunki panują w tutejszym przemyśle leśnym i tartacznym w **Białowieży** i **Hajnówce.** Obecnie Dyrekcja Lasów Państwowych w **Białowieży** stosuje obniżkę od 25—50% płac tak, że tutejszy robotnik sezonowy nie może zarobić więcej, aniżeli 3 zł. dziennie, zaś kobieta — 1 zł. 60 gr.

Przy takich zarobkach robotnicy są **zepchnięci do roli niewolników,** szczególnieq — jeśli weźmiemy pod uwagę drożyznę, jaka tam panuje.

Oprócz tego, Dyrekcja Lasów Państwowych **w Białowieży** oddała część robót przedsiębiorcy, który jeszcze dodatkowo żeruje na wynędzniałych robotnikach — tak jak w ubiegłym roku — płacąc robotnikowi 70 groszy za to, na co otrzymuje od Dyrekcji 1 złoty. (I to jeszcze płaci kwitami, do sklepów prywatnych!).

Zwrócenie się przez robotników z ofertą do Dyrekcji o objęcie tej pracy przez samych robotników, nie odniosło żadnego skutku; chociaż chcieli wziąć o 15% taniej, jak przedsiębiorca, dając od tego 2% z ogólnego zarobku na bezrobotnych i zobowiązanie przestrzegania wszelkich ustaw socjalnych.

Jednakowóż oferta robotnicza nie została uwzględniona, chociaż robotnicy w tym dziale pracy pracowali przez kilka lat, wywiązując się należycie ze swoich obowiązków.

Wszelkie interwencje miejscowych Związków czy do Dyrekcji L. P. w Białowieży czy do Min. Rolnictwa (Depart. Leśny) — aby ukrócono maltretowanie ich przez przedsiębiorców, nie odniosły żadnego skutku.

Wślad za tartakiemi państwowemi, te same obniżki zastosowały tartaki prywatne jak np. w **Nusen,** gdzie robotnikom obrywa się ceny w tej samej skali, a na... „wyrównanie" krzywdy przedsiębiorcy drzewni każą pracować robotnikom ponad 8 godzin!

I tutaj również Rząd wskazuje drogę prywatnym kapitalistom, aby mogli już swobodnie żerować na wynędzniałych robotnikach.

Robotnicy w Białowieży i w Hajnówce w roku 1929 wspólnie z Dyrekcją L. P. z Białowieży, stanęli do likwidacji Firmy **„Century",** stojąc na stanowisku, że jeśli tartaki zostaną w rękach państwowych, to robotnicy będą lepiej traktowani.

Wszystko to zawiodło. Wywalczone przez robotników postulaty w firmie „Century", (robotnicy strajkowali wtedy aż cztery tygodnie, celem osiągnięcia swoich najżywotniejszych postulatów, między innemi: przyjmowania robotników przez związek i t. d.) — nie są stosowane przez tartaki państwowe.

Dzisiaj wszystko to łamie się bezkarnie. Robotnicy, skupiając się masowo w szeregach klasowych Związków, zbierają swe siły do walki o polepszenie straszliwych warunków swego życia.

Masowe podpalania na Pomorzu

Celem pogjęcia premji asekuracyjnych

Działająca na Pomorzu wojewódzka komisja śledcza, przeprowadzająca dochodzenia w sprawie coraz bardziej wzmagających się pożarów, zarządziła ostatnio aresztowanie 4 gospodarzy pod **zarzutem wzniecania pożarów, t. zw. asekuracyjnych, celem podjęcia wysokich premij.**

M. in. dwaj aresztowani: **Bolesław Mówiński** i **Juljusz Gałka** z Czerlina mają stanąć przed sądem doraźnym. Dotychczas pod zarzutem podpalania własnych budynków i dokonania oszustw asekuracyjnych aresztowano 23 osoby. (PAT).

Rozporządzenie komisarza rządu o kinematografach

Oprócz rozporządzeń porządkowych o przedsiębiorstwach teatralnych oraz o kabaretach, dancingach i t. p. zakładach rozrywkowych, 24 bm. wejdzie w życie trzecie z kolei rozporządzenie porządkowe komisarza rządu m. stoł. Warszawy o kinematografach.

W myśl tego rozporządzenia, w niedziele i święta przedstawienia w kinematografach nie mogą zaczynać się wcześniej, niż o godz. 12. Po ukończeniu przedstawienia na ekranie winien być wyświetlany napis orjentacyjny, wskazujący kierunek wyjścia z widowni. Przerwa między przedstawieniami winna wynosić conajmniej 10 minut i być zużyta przedewszystkiem na przewietrzenie widowni.

Zabrania się ustawiania w lożach mię kich siedzeń i wogóle tworzenia z lóż odsobnionych ubikacyj.

Operator filmowy oraz jego pomocnik nie mogą podczas swych czynności zawodowych znajdować się w stanie podniecenia lub zamroczenia alkoholem. Za przekroczenie tego przepisu obok operatora, względnie pomocnika, odpowiedzialny jest zarządzający kinematografem.

W czasie wyświetlania programów, uznanych przez władze za dozwolone dla młodzieży, wzbronione jest wyświetlanie reklam, dla młodzieży nieodpowiednich.

Przekroczenie omawianego rozporządzenia karane będzie w drodze administracyjnej grzywną do 500 zł. lub aresztem do 14 dni, albo obiema temi karami łącznie.

STAN POGODY

CHMURNO Z PRZEJAŚNIENIAMI.

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z d. 22 b. m.:

Prognoza: Chmurno z przejaśnieniami w ciągu dnia, rankiem miejscami mglisto. Nocą i nad ranem lekki mróz ,dniem temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry północno-zachodnie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKSERSKI WICEMISTRZ POLSKI B. K. S. W STOLICY.

W najbliższą niedzielę stolica mieć będzie sensację w dziedzinie sportu bokserskiego.

Walczyć będzie w stolicy wicemistrz drużynowy Polski, BKS śląski, z najsilniejszą drużyną warszawskiej Polonji, mistrzem drużynowym Warszawy.

BKS wystąpi w składzie najsilniejszym, a mianowicie: Moczko I, Moczko II, Matuszczyk, Zachlod, Wrazidło, Wieczorek, Garstecki i Niesobski.

Skład Polonji ustalony został, jak następuje: Pasturczak, Kazimierski, Goss, Damski, Andruszkiewicz, Mizerski i Urban.

NOWY REKORD ŚWIATOWY ŁODZI MOTOROWYCH.

Anglik Harrison osiągnął na łodzi motorowej szybkość średnią 55.33 mil mors., ustanawiając wynikiem tym nowy rekord światowy.

Poprzedni rekord w tej konkurencji wynosił 56.16 mil morskich i należał do włoskiego kierowcy, Dacco.

POŁUDNIOWA AFRYKA ZWYCIĘŻA IRLANDJĘ W RUGBY.

W Dublinie w obecności 40.000 widzów rozegrany został międzynarodowy mecz Rugby pomiędzy Irlandją a Południową Afryką. Zawody zakończyły się zwycięstwem Południowej Afryki w stosunku 3:3.

NOWY ZARZĄD WIOŚLAREK.

Nowoobrany Zarząd Warszawskiego Klubu Wioślarskiego ukonstytuował się, jak następuje: Dr. Z. Zabawska-Domosławska (prezeska) Dr. A. Jurjewicz i W. Kryńska (wiceprezeski), H. Kożuchowska (naczelniczka przystani), J. Płoska (sekretarka), J. Drabikówna (skarbniczka), W. Ostrowska (gospodyni lokalu).

Dalsze kwiatki z niwy Pułtuskiej

Słynny z Baranowicz p. Zabokrzycki znowu na widowni

(Kor. własna)

Nie tak dawno, bo w 1929 r., pułtuski samorząd powiatowy zmuszony był rozstać się z sekwestratorem na gminę i miasto Wyszków, a już w połowie 1931 roku p. **Jerzy Zabokrzycki** przybył na grunt pułtuski, aby tu znów rozwijać swoją „działalność" urzędową.

Zamało widocznie dał się poznać p. **Zabokrzycki,** b. referent karny w **Makowie,** a potem w **Baranowiczach,** jako „specjalista" od loteryj fantowych (amerykańskich!) i in. kwiatków, za które musiał go się pozbyć nawet p. **Przepałkowski,** głośny starosta baranowicki (pisaliśmy o tem swego czasu obszernie w „Robotniku").

Tacy ludzie zawsze chleb znajdą. Od p. starosty **Przepałkowskiego** do p. starosty **Dworakowskiego,** który jakby oczekiwał na przybycie tego głośnego urzędnika, kandydata na sekwestratora, p. **Zabokrzyckiego — temu specjaliście od loteryj amerykańskich daje się natychmiast posadę w gminie Winnica.** Przypuszczać należy, że i awans nie jest wykluczony...

Ciekawe też, jak dalece zasłużył się p .staroście za posadę dla brata—p. **Zabokrzycki Stanisław,** znany z nienajlepszej strony burmistrz Pułtuska!!

Niewesołe to, że **Pułtusk** stał się teraz żerowiskiem dla takich panów, jak **Zabokrzycki, Muszyński, Szmit** i t. d. Ale ręka rękę myje. Gdzieś się-ci skompromitowani dygnitarze muszą przecież podziać.

D.

Napad bandytów na oberżę pod Janowcem

Właściciel został zamordowany

Do jednej z oberż pod **Janowcem** w powiecie **żnińskim** zajechało o północy samochodem 5-ciu mężczyzn, którzy zamówili kolację. Po spożyciu kolacji poprosili o rachunek, a w chwili, gdy właściciel restauracji stał za ladą, przygotowując rachunek, jeden z nich celnym strzałem położył go trupem na miejscu.

Bandyci ograbili restaurację ,zabierając wszystkie flaszki z trunkami, papierosy, cygara, słoje z konfiturami oraz opróżnili kasę, poczem odjechali samochodem. Samochód ten nie miał numeru rejestracyjnego.

10 i 8 lat ciężkiego więzienia

Za napad bandycki na listonosza

W wydziale karnym Sądu Okręgowego w **Starogardzie** toczyła się rozprawa przeciw **Michałowi Poderisowi** oraz **Stanisławowi Trubiczukowi,** oskarżonym o dokonanie napadu rabunkowego w dn. 1 września rb. na listonosza Stręga pod Rajkowicami.

Obaj oskarżeni pobili do utraty przytomności listonosza, któremu zadali 12 ran, poczem zrabowali mu torbę, w której znajdowało się 2500 złotych na wypłatę rent inwalidzkich, i zbiegli.

Wszczęty natychmiast pościg doprowadził do ujęcia obydwu bandytów wraz ze zrabowanemi pieniędzmi. **Poderis skazany został na 10 lat, a Trubiczuk na 8 lat ciężkiego więzienia.**

Pokwitowania

NA CHOINKĘ DLA DZIECI ROBOTNICZYCH.

Józef Sobczak zł. 5.—.
Tow. sen. Limanowski zł. 5.—.
H. A. zł. 3.—.

NA ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

J. H. zł. 2.—.

Robotnicy z fabryki Lilpop Rau i Loewenstein: 1. Mechaniczny Ogólny zł. 21.15. 2. Narzędziownia zł. 24.80. 3. Mech. Maszynowy zł. 52.00. 4. Gospodarczy zł. 15.60. 5. Odlewni zł. 12.85. 6. Pucernia zł. 10.15. 7. Modelarnia zł. 19.45. 8. Resorownia zł. 4.55. 9. Mech. ręczny zł. 39.00. 10. Mag. drzewa 5.75. 11. Kotl. maszynowa zł. 16.00. 12. Stol. ręczna zł. 25.15. Razem zł. 246 gr. 80.

Kasiarze po wielkich przeszkodach dostali się do biur hurtowni spirytusowej

gdzie znaleźli w kasie ...1 zł. 97 gr.

Kasiarze, spodziewając się znacznej sumy gotówki, wskutek dużego obrotu przedświątecznego, obrali sobie za teren wyprawy Państwową Hurtownię Wódek Nr. 98 przy ul. Królewskiej 29a. Posiłkując się podrobionemi kluczami, kasiarze, prawdopodobnie jeszcze przed zamknięciem bramy, dostali się do korytarza piwnicznego, a następnie do piwnicy lokatora Józefa Rozenbauma. Tam przebili otwór w ścianie i dostali się do sąsiedniej piwnicy, mieszczącej skład hurtowni. Ze sklepu po schodach przeszli do biura hurtowni i tam, po wyłamaniu szuflady biurka, zabrali klucze od kasy ogniotrwałej. Po otworzeniu kasy, sprawcy znaleźli... **1 zł. 97 gr.** gotówką, którą zabrali. Otworzyli jeszcze szuflady innych biurek, lecz nie znalazłszy nic innego, wyszli tą samą drogą, nie zabierając nawet ani jednej butelki wódki. Zaznaczyć należy, iż w przeddzień było w kasie z dziennego targu 54.000 zł., lecz kierownik hurtowni zabiera wszystką gotówkę na noc.

Wybuch i runięcie komina na Woli

Wczoraj o godz. 10 na posesji Józefa Karczewskiego (Wolska 69), w budynku, mieszczącym zjednoczone fabryki chałwy greckiej „Union" nastąpił wybuch gazów spalinowych, wskutek czego został rozsadzony murowany komin fabryczny wysokości 55 mtr. Na wysokości 25 mtr. od terenu powstała, wskutek wybuchu wyrwa, wielkości około 20 mtr. kw. Na miejsce przybyło pogotowie IV oddziału straży, którego strażacy przebywali na miejscu katado godz. 13. Usunięte z zagrożonego miejsca robotników, wypuszczono parę z kotła oraz polecono opuścić mieszkania lokatorom sąsiedniej posesji Nr. 71. Dziś na miejsce przybędzie komisja techniczno - budowlana oraz saperzy. Ostatni mają doszczętnie zburzyć zagrożony komin.

Wczorajsze wypadki

POŻAR W SZKOLE.

Nocy ub. przy ul. Nalewki 37, w domu Jakóba Gemacha wynikł pożar na 3 piętrze w lokalu, zajmowanym przez szkoły powszechną żeńską 7-oddziałową Jakóba Bajsa. Wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominowego, zapaliła się ściana i sufit. Pogotowie nalewkowskiego oddziału straży, po 2 i półgodzinnej akcji, w czasie której wyrąbano część ścianki i sufitu, pożar ugasiło.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

24-letni Aleksander Gers, robotnik (Muranowska 6), pragnąc pozbawić się życia, zadał nożem ranę kłótą brzucha. Po udzieleniu pomocy na stacji Pogotowia, desperata przewieziono do szpitala na Czystem.

ZAGADKOWY ZGON.

Przy ul. Hożej 68, w mieszkaniu własnem zasłabła nagle i straciła przytomność 57-letnia Marja Urbanowiczowa, pracownica igły. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z objawami otrucia. Policja XI komis. zwłoki zabezpieczyła na miejscu do czasu przewiezienia do gabinetu medycyny sądowej, celem dokonania sekcji.

Przerwa świąteczna

w kolejowym ruchu kolejowym

Na mocy zarządzenia ministerjum komunikacji, na okres nadchodzących świąt Bożego Narodzenia ruch towarowy na kolejach polskich przerwany będzie w czasie od godz. 18 w czwartek 24 bm. do godz. 18 w niedzielę 27 bm. Zatrzymane w drodze na czas przerwy świątecznej pociągi z wagonami ładownemi, będą odpowiednio zabezpieczone przed kradzieżami.

Urzędowanie w Magistracie

w dni świąteczne

W czwartek dn. 24 bm. w wydziałach magistratu stołecznego urządzone będą jedynie dyżury w celu załatwienia spraw bieżących. Normalne urzędowanie rozpocznie się w poniedziałek dn. 28 b. m.

Urzędowanie przed świętami

Ministerjum spraw wewnętrznych zarządziło w okólniku, aby urzędowanie w podległych mu urzędach trwało w Wigilję, 24 bm., do godz. 12 w południe. 25 i 26 bm. są wolne od zajęć, a wobec przypadającej 27 b. m. niedzieli, normalne urzędowanie rozpocznie się o zwykłej porze, w poniedziałek 28 bm.

Uruchomienie Opery

Zrzeszenie b. artystów Opery rozpoczyna przedstawienia dn. 26 bm. Zainauguruje sezon tradycyjnie „Halka" Moniuszki. Na podstawie umowy z magistratem, zrzeszenie otrzymało bezpłatnie gmach opery wraz z urządzeniami i dekoracjami na okres do dn. 6 stycznia 1932 włącznie. Prawdopodobnie jednak umowa będzie przedłużona, o ile zrzeszeni pracownicy opery nie dołożą do sezonu.

Spodziewać się należy, iż przy poparciu społeczeństwa całego pracownicy ci, którym grozi absolutne bezrobocie, będą się mogli o własnych siłach utrzymać.

Oświetlenie klatek schodowych

Dzielnicowi otrzymali nakaz sprawdzania, czy dozorcy domów w odpowiednich godzinach gaszą światło na schodach. Zbyt wczesne gaszenie jest sprzeczne z przepisami, wydanemi przez komasarza rządu w sprawie oświetlania bram i klatek schodowych. Oświetlenie schodów obowiązuje od zmierzchu do godz. 10.30 wiecz. Niestosowanie się do przepisów grozi karami administracyjnemi.

Dziś w Radjo

11.45 — 11,55. Przegląd Prasy. 11,58 — 12,05. Sygnał czasu. 12,05 — 12,10. Odczytanie programu. 12,10 — 13,10. Płyty gramofonowe. 13,10 — 13,15. Komunikat P. I. M. 13,15 — 13,25. Komunikat gospodarczy. 13,25 — 14,45. Przerwa. 14,45 — 15.15. Płyty gramofonowe. 15,15 — 15,20. Komunikat harcerski. 15,20 — 15,25. Komunikat Tow. Kooperatystów. 15,25 — 15,45. „Wydawnictwa gwiazdkowe". 15,45 — 15,50. Giełda pieniężna i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16,15. Płyty gramofonowe. 16,15 — 16,20. Komunikat Państw. Urz. Wych. Fizyczn. i Państw. Zw. Sportowego 16,20 — 16,40. Odczyt p. t. „Teraz nad morzem". 16.40—16,55. Płyty gramofonowe. 16,55 — 17,10. Lekcja języka angielskiego. 17,10 — 17.35. „Tajemniczość i czarodziejskość nocy wigilijnej". 17,35 — 18,50. Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R. 18,50 — 19,15. Rozmaitości. 19,15 — 19,25. Skrzynka rolnicza— korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski. 19,25 — 19,30. Odczytanie programu na dzień następny. 19,30 — 19,45. Płyty gramofonowe 19,45 — 20.00. Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00 — 20,15. Feljeton muzyczny. 20,15 — 21,00. Muzyka lekka w wyk. zespołu restauracji „Pod Bukietem". 21,00 — 21,15. Kwadrans literacki. 21,15 — 22,00. Recital skrzypcowy R. Totenberga. 22,00 — 22.25. Pieśni i arje włoskie. 22,25 — 22,30. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22,30 — 22,35. Komunikaty. 22,35 — 22,40. Wiadomości sportowe. 22,40 — 22,45. Przerwa. 22,45 — 23,00. „O sowremiennoj polskoj kulture". 3,00 — 24,00. Muzyka taneczna z dancinku „Georges".

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM dziś i jutro nieczynny.

TEATR NARODOWY gra dziś oraz w sobotę świąteczną i w niedzielę wieczorem dowcipną komedję Marchanda „Baltazar".

W sobotę świąteczną i w niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Sztuba" Leczyckiego.

TEATR NOWY. Dziś komedja Miłaszewskiego „Drugie imię miłości" z Gorczyńską, Samborskim, Wesołowskim, Ankwiczówną.

W czwartek i piątek teatr nieczynny.

W sobotę wieczorem i w dalszym ciągu „Drugie imię miłości".

TEATR LETNI daje dziś wesołą, pogodną komedję angielską W. Ellisa „Omal nie noc poślubna".

TEATR POLSKI. Dziś głośna sztuka Brücknera „Elżbieta, królowa Anglji".

Jutro teatr nieczynny.

TEATR MAŁY. Dziś wesoła komedja Fodora „Dr. Julja Szabo".

Jutro teatr nieczynny.

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś premjera głośnej sztuki amerykańskiej p. t. „Panna młoda z dachu" w reżyserji i z udziałem A. Zelwerowicza oraz K. Lubieńskiej.

TEATR „MELODRAM". Dziś i jutro przedstawienia z powodu okresu przedświątecznego zawieszone. Od piątku, 25 b. m., w dalszym ciągu komedja muzyczna p. t. „Jak stać się bogatym i szczęśliwym".

BANDA — KAGARET KOMIKÓW. Dziś i codziennie nowa wielka rewja „...A Banda się śmieje" z Igo Symem i Mirą Zimińską.

TEATR „WESOŁE OKO". Dziś nowa wielka rewja „Rok 1932". Szereg doskonałych numerów znajdzie świetnych wykonawców w zespole tego teatru.

TEATR NOWOŚCI. Dziś operetka „Królowa nocy". W czwartek teatr nieczynny. W piątek o godz. 8 „Królowa nocy", w sobotę o godz. 12 w poł. przedstawienie dla dzieci p. t. „Dziwne przygody lalek", o g. 3.30 po poł. „Fijołek z Montmartre" Kalmana, o godz. 8.10 „Królowa nocy".

W niedzielę o godz. 12 w poł. dziecinne przedstawienie p. t. „O mopsiku i klopsiku, śmiesznych przygód bez liku", o g. 3.30 po poł. „Fijołek z Montmartre", o godz. 8.10 wiecz. „Królowa nocy".

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie rewja p. t.: „Tęcza nad Warszawą" z Lodą Halamą, Elną Gistedt, Margaret Donaldson i Stanisławem Gruszczyńskim.

TEATR „NOWY ANANAS". Codziennie rewja „Raz poleczka" z udziałem całego zespołu oraz baletu Tacjany Wysockiej.

TEATR „MIGNON". Codziennie rewja p. t. „Pod gazem" w 16 obrazach.

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia nowego programu grudniowego o godz. 4.15 i 8.15.

„JASEŁKA" W HOLLYWOOD. W sobotę i niedzielę o godz. 12,15 wspaniale inscenizowane „Jasełka" (Polskie Betleem) pióra T. Ortyma. Widowisko to wystawione z olbrzymim nakładem pracy i kosztów. Udział bierze cały zespół i nowopozyskani artyści teatrów warszawskich, chóry, balet, statyści, ogółem 86 osób.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „4-ch z Legji".
ATLANTIC: „Jej ekscelencja miłość
APOLLO: „Nad ranem".
COLOSSEUM: „Światła wielkiego miasta" z Charlie Chaplinem.
W małej sali: „Bebe i spółka".
CASINO: „Dzieciątku z Pawiaka".
CRISTAL: „Niezwyciężona flota".
CAPITOL: „Straszna noc".
FORUM: „Triumf cowboya".
FILHARMONJA: „Bal w operze".
HOLLYWOOD: „Żółta maska".
HELJOS: „Dziewczę z Montrparnasse" „Świat bez granic"
HEL: „Szukam męża, mam pieniądze" „Miasto miłości".
KOMETA: „Maradu".
LOTOS: „3-ch ojców chrzestnych".
LUX: „Gwiaździsta eskadra".
MAJESTIC: „Pat i Patachon w konkurach".
MEWA: „Grzech kusi" i „Za kulisami kabaretu".
MAJESTIC: „Igranie z miłością".
PAN: „Straszna noc".
PALACE: „Dziecko grzechu".
PRAGA: „Błąd ojca" i rewja.
POPULARNY (Radna 14): „Z dymem pożarów". Na scenie występy artystów.
ROXY: „Odkupienie" i „Impresarjo".
SPLENDID: „Błędne ognie".
SOKÓŁ: „Na Sybir".
STLOWY: „Za kratami".
ŚWIATOWID: „Trader Horn".
TĘCZA: „Noce paryskie".
TOMBOLA: „Podróż poślubna" i „Awantury w haremie".
TON: „Rango" i dodatki dźwiękowe.
URANJA: „Jackie Cogan — chłopiec z Flandrji".
WISŁA: „Dziewicza orleańska" i rewja.
ZNICZ: „Niebezpieczny romans" i rewja.

ŁANCUCH PRASOWY „GROMADY"

Tow. **H. Lauerówna** wpłaca zł. 3.— i wzywa do prenumeraty tow. L. **Honigwilla**, G. **Jaszuńskiego**, A. **Salmana**, H. **Kaczanowską**, Wł. **Jakubowskiego**, J. **Szymanowską** i A. **Obarskiego**.

Ob. L. **Kwiatkowski** wpłaca zł. 3.—.

Ob. L. **Placha** wpłaca zł. 3.— i wzywa ob. S. **Dmowskiego** i R. **Fijałkowskiego**.

Tow. J. **Słomczewska** wpłaca zł. 3.— i wzywa tow. Z. **Karpińską**, W. **Grodzieńską** i L. **Szenwalda**.

Ob. J. **Sobkowicz** wpłaca zł. 3.— i wzywa ob. St. **Sobkowicza** i Fr. **Majewskiego**.

Tow. Karol **Leman** zł. 3.—.

Tow. Jadwiga **Wicherska** zł. 3.—.

Roczna prenumerata „Gromady" wynosi zł. 3.—. Wpłacać w administracji „Robotnika" lub na konto „Gromady" w P. K. O. — 25950. Wpłacający proszeni są o podawanie ścisłych adresów.

WILLIAM J. LOCKE. 29)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Koreleówny).

Atherton — gdyby znał tę odpowiedź — przewróciłby się w grobie, ale — niewątpliwie — zrobiła ona dużą przyjemność temu osobnikowi z Oksfordu. Nie na wszystkie jednak listy można było odpowiedzieć z taką samą łatwością. Przywiózł do Paryża walizeczkę, pełną tego rodzaju pasztetów.

Siedział zrezygnowany, z fajką w ustach, przed kominkiem w saloniku — obok niego kosz do papierów, gdzie rzucał koperty i druki — i rozpoczął swoją niezbyt zachęcającą pracę. Pierwsze trzy, czy cztery listy były tego samego rodzaju, co większość korespondencji.

Z kolei otworzył kopertę, zaadresowaną samemi dużemi literami; kopertę cienką i w złym gatunku, ze stemplem pocztowym E. C. 3. Znajdował się w niej arkusik bardzo lichego papieru, na którym było napisane, również dużemi literami:

„Ty przeklęty łajdaku. Jeżeli nie zapłacisz przed pierwszym stycznia, zrobię ci piekło".

Buddy roześmiał się, rzucając zapisaną kartkę.

— Jest to pierwszy wesoły list, jaki otrzymałem- pomyślał.

Ale jednocześnie odczuł fizyczne niemal ukłócie Strachu. Cóż on wiedział o Athertonie? O zobowiązaniach Athertona? O jego krzywych ścieżkach? Jest to niewątpliwie jakiś szantaż, na który Atherton nie zwróciłby żadnej uwagi. Buddy rzucił złowróżbną kartkę w ogień.

Po kilku chwilach otworzył długą niebieską kopertę, w której znajdował się gruby, kosztowny papier.

Fajka wypadła mu z ust, gdy odczytał suchą treść listu.

Słynne biuro prawnicze informuje go, że p. Horacjusz Flower, z Langways Manor, Hampshire, rozpoczął kroki rozwodowe przeciwko swojej żonie, pani Muriel Karolinie Flower i wymienia jego, sir Athertona Drake, baroneta, jako współwinnego. Biuro, któremu powierzona została ta sprawa, zwraca się do niego z prośbą o wyznaczenie adwokata, upoważnionego do występowania w jego imieniu.

Buddy podniósł fajkę, wytrząsnął z niej popiół do ognia i wytarł cybuch o rękaw.

— Cóż, na Boga, ma on teraz robić?

Zatelefonował do Diany, która — jak się okazało — miała właśnie wyjść z domu. — Czy może zobaczyć się z nią na chwilę w bardzo poważnej sprawie?

Zeszła nadół jasna i promienna, w czerwonym kostjumie, w którym ujrzał ją poraz pierwszy.

— Poważna sprawa?

Wręczył jej list. Przeczytała go — i oddała mu spokojnie z powrotem.

— No... spodziewałeś przecież się tego, nieprawdaż?

Buddy zrozumiał, że musi odpowiedzieć:

— Ma się rozumieć.

— Dobrze się stało, że bomba pękła... Będzie to ulgą dla nas wszystkich i załatwieniem wszelkich trudności. Już za parę miesięcy możecie się pobrać i chodzić wszędzie razem...

— Tak, myślę, że wszędzie — rzekł Buddy z głupią miną.

— Wszędzie, z wyjątkiem królewskiej loży na wyścigach w Ascot.

— A tak, gdzie zawsze byłem znany, jako wybitny baronet sportowiec...

Diana roześmiała się. — Pociesz się... to nie będzie tak straszne pod względem towarzyskim, jak ci się wydaje. Nikt nie będzie odpierał oskarżenia, tak, że żadne z was nie jest zmuszone stawić się w sądzie. A to będzie ulgą dla mojej dziewczęcej wstydliwości, gdy wydostanę się z tej zepsutej atmosfery grzechu! Tak, że macie moje błogosławieństwo, drogie dzieci!...

Skierowała się ku drzwiom i nagle zwróciła się do Buddy'ego. Wyraz gwałtownego niepokoju w jej oczach zamienił dotychczasowy ironiczny uśmiech:

— A teraz pędzę do Muriel. Nie czuje się zbyt dobrze, biedactwo!

— Tak mi zakomunikowano — rzekł Buddy.

— Według mnie, należałoby zasięgnąć opinji jeszcze jednego lekarza.

— I mnie się tak wydaje...

— No to chodź ze mną i załatw tę sprawę. Obecnie, w każdym razie, ty jesteś odpowiedzialny za jej losy. A czy twój samochód czeka na dole?

— Tak.

— No to jedźmy natychmiast — zadecydowała Diana.

ROZDZIAŁ VII.

Buddy spędził dzień pełen melancholji, którą — w nieznacznej tylko mierze — rozproszyła kolacja i teatr w towarzystwie Diany. Była serdeczna i zachowywała się wobec niego, jak siostra, a nawet chwilami, jak matka — robiąc wysiłki, aby zobaczył jasną stronę rozwodu. Pewno, że Atherton, zajmujący takie stanowisko w świecie naukowym i politycznym; mający opinję tak solidnego i surowego człowieka — musi się wzdrygnąć na myśl o nieuniknionem wrażeniu, jakie wywoła w towarzystwie wiadomość o jego udziale w procesie rozwodowym.

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENTKA, rutynowana nauczycielka, udziela matematyki, fizyki, łaciny. Specjalność: klasa 8-a. Dzwonić od 19 — 20-ej, tel. 646-81.

ANGIELSKIEGO I NIEMIECKIEGO indywidualnie i w kompletach udziela, dyplomowana nauczycielka. Pierwszorzędne kwalifikacje i referencje. Tel. 508-34, godz. 1½ — 3.

WOŹNY, kawaler, poszukuje zajęcia z dobremi świadectwami i referencjami, ze znajomością języka francuskiego, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wiadomość: Warszawa, ul. Chmielna 39 m. 1. W. M.

TECHNIK-MIERNICZY, z kilkuletnią praktyką (w b. zaborze pruskim), kreślarz, słuchacz W. Wszechnicy (ekonomji), poszukuje posady, zajęcia (b. chętnie gospodarczoadmin. czy społecznych) w godz. dziennych, znajomość języka niemieckiego. Stan. Tucholski, ul. Wolska 44, Ognisko Oświatowe.

JAKIEJKOLWIEK PRACY poszukuję; umiem szyć, zajmuję się gospodarstwem. Wiadomość w adm. „Robotnika" dla H. Zielińskiej.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.